Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 31 stycznia 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 24 (1071)

„Programowe" kłopoty.

Przeciwnicy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w braku lepszych argumentów rozpoczęli walkę z nim, zarzucając Blokowi przedewszystkiem brak programu. Doświadczeni menerzy partyjni rozpoczęli na łamach swej prasy wypowiadać udane zgorszenie, że oto powstaje blok wyborczy, który poza ogólnikowem hasłem współpracy z rządem nie posiada żadnego programu, jednoczy bowiem ludzi i grupy reprezentujące najróżnorodniejsze kierunki polityczne. Ataki te rozpoczęła zarówno lewica, jak i prawica, zarówno P. P. S., jak i Związek Lud.-Narodowy.

Wydawałoby się w tym stanie rzeczy, że radykalna lewica i nacjonalistyczna prawica są jedynemi odłamami politycznemi w Polsce, które posiadają wyraźne programy ściśle sformułowane, które w każdej chwili można przeciwstawić rzekomo nic nie mówiącemu hasłu współpracy z rządem, hasłu, z jakiem przystąpił do wyborów Blok Bezpartyjny.

Cóż się jednak okazuje? Kiedy przyciśnięto do muru i lewych i prawych, kiedy usiłowano ustalić ich program, okazało się, że ci partyjni szermierze wyraźnych programów znaleźli się w sytuacji wysoce kłopotliwej.

Zacznijmy od strony prawej, od Związku Ludowo-Narodowego. Po obłudnych natrząsaniach się z t. zw. przekładańca listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, „przekładańca", który tak gorszył endecję, gdyż jej zdaniem zgrupowanie ludzi różnych kierunków politycznych i społecznych miało być właśnie dowodem bezprogramowości, przyszła wreszcie kolej na wyłuszczenie programu własnego, na ujawnienie celów, jakie przyświecają Związkowi Ludowo-Narodowemu. I wówczas to, ku zdumieniu wszystkich śledzących przebieg tej obłudnej „walki o program", okazało się, że jedyną myślą polityczną, na jaką zdolne są zdobyć się najtęższe umysły endecji, jest koncepcja t. zw. „obozu narodowego". Z pomocą pomniejszym publicystom endeckim pośpieszył sam Roman Dmowski, rozpoczynając w naczelnym organie partyjnym cykl artykułów pod tytułem: „Obóz narodowy w chwili obecnej". W myśl wywodów Romana Dmowskiego tak gorszące prawicę hasło współpracy z rządem, pozbawione jakoby treści politycznej, ma zastąpić hasło „obozu narodowego". Największy jednak kłopot przy tej pięknie brzmiącej nazwie sprawia p. Dmowskiemu ustalenie istoty owego „obozu narodowego". P. Roman Dmowski zaiste z trudem, godnym lepszej sprawy, usiłuje wybrnąć z tragicznego dylematu, czy każdy Polak lojalnie wobec państwa spełniający obowiązki jest Polakiem, czy nim nie jest. Jak odróżnić Polaka fałszywego od Polaka prawdziwego? Czy Polak, który—jak sam z niechęcią przyznaje p. Roman Dmowski—„gotów jest bronić Ojczyzny przed wrogiem zewnętrznym" jest prawdziwym Polakiem, czy nie? Czy też prawdziwym Polakiem jest tylko ten, kto przyjmuje na wiarę zapewnienia przywódców „obozu narodowego", że oni są najlepszymi Polakami, wszędzie zaś indziej są tylko Polacy podrabiani lub podejrzani. W tem miejscu czytelnik mógłby nas podejrzewać o złośliwe uproszczenie sposobu rozumowania p. Dmowskiego. Niestety, ze smutkiem przyznać trzeba, że luminarz endecji istotnie w ten sposób rozumuje, wysuwając swój pomysł tworzenia w państwie polskiem t. zw. „Obozu narodowego".

Tak oto wygląda program endecji przeciwstawiony „bezprogramowości" tej części społeczeństwa, która wysunęła hasło współpracy z rządem. Pomijając samą fantastyczność pomysłu dzielenia Polaków na prawdziwie narodowych i nieprawdziwie narodowych oczywistą jest, rzecz prosta, jego szkodliwość. Niedość, że koncepcja t. zw. „obozu narodowego" przekreśla jako obywateli państwa wszystkich obywateli różnoplemiennych, ale dzieli jeszcze sam naród polski, niewiadomo na jakiej podstawie, na grupy prawdziwych i fałszywych Polaków. Pomysł ten mówi sam za siebie. Nikt o normalnym rozsądku nie może nie przyznać, że tylko niepohamowana obłąkańcza chęć przewodzenia nad innemi, nawet nie w imię interesów państwa, ale poprostu w interesie kliki partyjnej, mogła zrodzić podobne pomysły.

Tak wygląda program z prawej strony. Niemniej interesujące jest ustalenie wyraźnego programu i krytyków lewicy. Naczelny publicysta organu partyjnego P.P.S. tak oto kreśli program polityczny swego stronnictwa. „Rząd socjalistyczny — pisze ów wróg bezprogramowości Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem—ma następujące zadania: pragnie on wyzwolić siły społeczne, działające w kierunku przebudowy ustroju, pragnie usunąć sztuczne przeszkody, leżące na drodze ku nowemu życiu, pragnie, wreszcie, tysiącem środków ułatwić klasom pracującym przetrwanie epoki przejściowej" i t. p. Trudno, czytając te wywody, nie uśmiechnąć się pobłażliwie. Ten „wyraźny" program socjalistów jest przecież niczem więcej jak tylko zbiorem pięknie brzmiących ogólnikowych frazesów, frazesów tak samo nic niemówiących, jak tak nadużyte swego czasu przez endecję, hasło: „Bóg i Ojczyzna". Ten cytat zaczerpnięty z organu socjalistycznego wystarcza najzupełniej dla każdego, kto choć przez chwilę wierzył, że socjaliści zarzucając bezprogramowość grupom opowiadającym się za współpracą z rządem, mają istotnie wyraźne i lepsze hasła programowe. Szkoda istotnie większego zachodu nad roztrząsaniem tych socjalistycznych ogólników.

Obłuda „trosk programowych" prawicy i radykalnej lewicy robotniczej jest dostatecznie jasna z tego krótkiego zestawienia. Niebezpiecznie jest wywoływać wilka z lasu. Zarzucając brak programu Blokowi Bezpartyjnemu, partyjnicy z lewej i z prawej stwierdzić musieli w pewnej chwili, że ich własna programowość jest dość problematyczna, bo albo roztapia się w ogólnikach, choćby sympatycznych, jak to miejsce ma z programem lewicy, albo wysuwa ogólniki, kryjące w sobie ponure i szkodliwe dla państwa możliwości, jak to ma miejsce z koncepcją „obozu narodowego" prawicy. A teraz jedno pytanie. Czy istotnie panowie z prawej i panowie z lewej nie dostrzegają programu Bloku Bezpartyjnego? Czy naprawdę programu tego niema? Jeśli udają, że o nim nie wiedzą, można go im jeszcze raz przypomnieć. Program ten jest bowiem znany wszystkim i wysunięty przez zdrowy instynkt mas obywatelskich, które dość mają „programowych" rządów partyjnictwa. *Silny i odpowiedzialny rząd, wyraźne ustalenie granic władzy ustawodawczej i równowaga społeczna.* Oto program tych wszystkich grup społecznych i politycznych, które swe cele poszczególne chcą osiągnąć w ramach uwzględniających jeden wspólny i najwyższy interes — interes państwa.

P. Waldemaras o polityce Litwy.

Czy możliwą jest federacja z Polską?

GDAŃSK, 29.I (Pat). Wybitny dziennikarz duński dr. Boegholm, który dłuższy czas przybywał na Litwie, zamieszcza w ostatnim numerze „Baltische Presse" nowy artykuł, w którym przedstawia treść swoich rozmów, prowadzonych na temat sprawy wileńskiej i stosunków polsko-litewskich z prezydentem republiki litewskiej Smetoną, premjerem Waldemarasem oraz przywódcami opozycji.

Po przytoczeniu zapatrywań prof. Herbaczewskiego na stosunki polsko-litewskie dr. Boegholm przystępuje do przedstawienia swej rozmowy, jaką miał z premjerem Waldemarasem.

Federacja z Polską.

Na pytanie, czy premjer Waldemaras gotów byłby przyjąć ewentualne polskie propozycje co do federacji za punkt wyjścia do uregulowania kwestji wileńskiej, premjer litewski odpowiedział, że rząd litewski dotychczas nie otrzymał takiej propozycji i że właściwie od tego należałoby zacząć. Odpowiedź tę, zdaniem p. Boegholma, można uważać za zaproszenie.

Neutralizacja.

Omówiwszy następnie dążenie rządu litewskiego do zneutralizowania Litwy na wzór Belgji, premjer Waldemaras przedstawił stanowisko Litwy w sprawie idei sojuszu bałtyckiego, oświadczając, że państwa bałtyckie mają wspólne interesy i państwom tym grożą jednakowe niebezpieczeństwa. Nie należy tylko zapominać o jednem, a mianowicie, że Litwie grozi nieistniejące ani dla Łotwy, ani dla Estonji niebezpieczeństwo polskie. (? Red.)

Znowu Wilno.

Dr. Boegholm poruszył następnie sprawę wileńską, na co p. Waldemaras oświadczył: „Sprawa wileńska decyduje o całej polityce litewskiej. Rozumiemy, że nienormalne stosunki, panujące pomiędzy Litwą a Polską, zagrażają nietylko obu tym państwom, ale także pokojowi na wschodzie Europy. Bez ostatecznego uregulowania tej kwestji pokój w Europie wschodniej nie może być zapewniony". Nawiązując do poruszonego swego czasu przez ministra belgijskiego Hymansa projektu konfederacji polsko-litewskiej na wzór unji austrjacko-węgierskiej, premjer Waldemaras zaznaczył, iż projekt ten uważa za niemożliwy, gdyż przyniósłby on supremację Polski.

Sojusz defensywny z Polską.

Na pytanie dr. Boegholma, czy premjer Waldemaras przyjąłby ewentualną propozycję polską w sprawie zawarcia sojuszu defensywnego w związku z uregulowaniem sporu polsko-litewskiego o Wilno, premjer litewski odpowiedział: „W sprawie sojuszu defensywnego mógłbym się wypowiedzieć tylko w tym wypadku, gdybym otrzymał ściśle określone propozycje. W sprawie tej istnieje tyle kwestyj nierozwiązanych, których uregulowanie jednak mogłoby wpłynąć na całkowitą zmianę stanowiska Litwy w tej sprawie. Co się tyczy federacji, to premjer Waldemaras uważa, że pomyślny moment dla poruszenia tego zagadnienia już minął. (? Red.)

Przeciw unji celnej z Niemcami.

Wskazując na pogłoski w sprawie unji celnej niemiecko-litewskiej, premjer Waldemaras zaprzeczył im stanowczo i oświadczył, że Litwie, jako państwu małemu, unja taka groziłaby tem samem, czem groziłaby jej federacja z Polską. (?!)

Urzędowy komunikat niemiecki o rokowaniach handlowych z Litwą.

BERLIN, 30.I. (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych wydany został przez Biuro Wolffa następujący komunikat o rokowaniach między premjerem litewskim Waldemarasem a min. Stresemannem.

W czasie obecności premjera litewskiego prof. Waldemarasa w Berlinie omówiony został pomiędzy nim i min. Stresemannem cały szereg zagadnień politycznych i gospodarczych dotyczących ogólnej sytuacji w stosunkach niemiecko - litewskich. Obaj ministrowie mogli stwierdzić daleko idącą zgodność swych poglądów. Wynikiem tych rozmów jest przedewszystkiem porozumienie się co do ogólnego traktatu rozjemczego, który podpisany został przez obu mężów stanu w urzędzie spraw zagranicznych. Przez traktat ten, który na wstępie swym wskazuje na przyjazne stosunki między obu krajami, wszystkie sporne kwestje prawne, według znanego toru, zostaną poddane postępowaniu sądowemu albo rozjemczemu, wszystkie zaś sporne kwestje polityczne — postępowaniu pojednawczemu.

Pozatem skorzystano z okazji, by doprowadzić do zawarcia kilku umów o charakterze technicznym, mianowicie umowy w sprawie uregulowania stosunków granicznych niemiecko-litewskich, umowy o rybołóstwie, umowy o gospodarce wodnej i umowy o rentach dla b. wojskowych. W zakresie rokowań o traktat handlowy, które były wdrożone w lipcu roku ub. osiągnięto poważny postęp przez to, że mogły być ustalone wytyczne dla dalszego prowadzenia rokowań i wyjaśnione zasadniczo rozmaite punkty.

W końcu pp. Stresemann i Waldemaras starali się usunąć trudności, jakie powstały pomiędzy obu rządami wskutek całego szeregu kwestyj dotyczących obszaru Kłajpedy. Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem, ponieważ udało się osiągnąć porozumienie co do kwestyj spornych. Obaj ministrowie porozumieli się przytem co do praktycznego załatwienia różnicy zdań, jaka może powstać w przyszłości w sprawach tego rodzaju.

Również w kwestji optantów, którzy pozostali na obszarze Kłajpedy osiągnięte zostało zadawalające rozwiązanie. Wreszcie sprawy osiedlania się, pobytu i wydaleń obustronnych obywateli znalazły tymczasowe zadawalające rozwiązanie.

Drang nach Osten odżyło w całej pełni.

KOWNO, 30. I. (Ate) „Lietuva" omawiając rokowania Waldemarasa ze Stresemannem w Berlinie, zastanawia się nad żądaniem Niemiec co do prawa osiedlania się Niemców na Litwie. Dążeniem Niemiec jest prawdopodobnie skolonizowanie Litwy. Ponieważ plan zawarcia unji gospodarczej litewsko-niemieckiej udał się, Niemcy usiłują przeforsować prawo kolonizacji.

Zezwolenie na to ze strony Litwy mogłoby doprowadzić do tego, że Litwini będą się musieli przesiedlać do Brazylji, a na Litwie zamieszkają sami Niemcy.

Radjotelegrafja do użytku Ligi Narodów.

GENEWA. 30. 1. (Pat). Ostatnio zebrali się tu rzeczoznawcy upoważnieni do rozważenia sprawy ewentualnego utworzenia stacyj radjotelegraficznych do użytku Ligi Narodów. Obrady toczą się pod przewodnictwem gen. Ferrie Francuza, dyrektora radiotelegrafji wojskowej w Ministerstwie Wojny, prezesa międzynarodowego komitetu telegrafu bez drutu. W pracach komitetu wezmą również udział dr. Comans inspektor radjotelegrafji Holender, Jeger radca w Ministerstwie Poczt Niemiec, pułk. Lee z General Post Office Anglik, prof. Wallauri z królewskiej akademji morskiej w Liworno.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Oświaty przesłało już na Radę Ministrów cały szereg projektów rozporządzeń p. Prezydenta, a mianowicie: o ochronie zabytków, o Bibljotece Narodowej, o Muzeum Zoologicznem, o kwalifikacjach nauczycieli szkół zawodowych i kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych, o obowiązku szkolnym i o statucie gminy staroobrzędowców w Polsce.

●

We wtorek dn. 31 stycznia r. b. pociągiem moskiewskim wyjeżdża do Pekinu p. Karol Pindor delegat pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Chinach celem zakończenia rokowań w sprawie traktatu polsko-chińskiego z rządem chińskim. (Pat)

Działalność P. K. O. w 1927 roku.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w południe wice-prezes P. K. O. Michciński przedstawił zebranym na konferencji prasowej przedstawicielom pism codziennych wyniki działalności P. K. O. za rok 1927.

Na czoło sprawozdania wysuwa się to, iż zysk w roku ubiegłym P.K.O. osiągnęła w sumie 2.350.000, pozatem z realizacji papierów wartościowych osiągnięto 6.879.000. Znamiennym i w wysokim stopniu dodatnim objawem jest wielki wzrost oszczędności. Liczba kont oszczędnościowych wzrosła w roku ubiegłym o 55 tys. i ogólny wzrost oszczędności wyniósł 138%.

Stwierdziwszy wysoką płynność instytucji, p. Michciński zaznaczył, iż wysokość udzielanych pożyczek indywidualnych, które dziś w P. K. O. stopniowo likwidują się, spadła z 14 milj. do 9. Kredyty, udzielane spółdzielczym kasom oszczędności, wynoszą 26 milj., przyczem są regulowane wzorowo.

Warto zaznaczyć, iż P. K. O. buduje lokal oddziału w Poznaniu. Ma zamiar wybudować wielki gmach w Katowicach, a w stolicy przystępuje do budowy nowych domów dla urzędników.

Nową dziedziną pracy, do której przystępuje P. K. O. w roku bieżącym, jest dział ubezpieczeń ludowych. Suma ubezpieczenia dokonanego bez oględzin lekarskich, może dosięgnąć 5 tys. zł.

Nareszcie na zakończenie konferencji p. Michciński porównał znaczną wydajność pracy urzędniczej, która w roku ubiegłym wzrosła o 61%.

Z Państw Bałtyckich.

Dymisja gen. Kaleja.

RYGA. 30. 1. (Ate) Szef sztabu głównodowodzący gen. Kalej złożył prośbę o dymisję.

Pogrzeb armeńskiego bohatera narodowego.

PARYŻ. 30. 1. (Pat). Wczoraj odbył się tu pogrzeb armeńskiego bohatera narodowego gen. Andronikowa. W pogrzebie wzięło udział kilkanaście tysięcy Armeńczyków.

WIADOMOŚCI PRZEDWYBORCZE

Deklaracja Gospodarczego Komitetu Wyborczego Wileńszczyzny.

Sfery gospodarcze Wilna, grupujące się w 1) Związku Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, 2) Związku Ziemian Ziemi Wileńskiej, 3) Związku Przemysłowców Polskich, 4) Związku Cechów, 5) Związku Restauratorów, oraz idące z nimi S.U.P., które połączyły się z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, wydały deklarację, wzywającą do bezwzględnego poparcia rządu Marszałka Piłsudskiego. Odezwę tę zamieszczamy poniżej.

Gospodarczy Komitet Wyborczy jest przekonany, że dzieło odbudowy sprawności gospodarczej państwa winno być osnute na współpracy z rządem obecnym, który wiciągu tak względnie krótkiego czasu złożył niezaprzeczalne dowody zrozumienia istot nych potrzeb warstw produkcyjnych i potrafił zjednać ich zaufanie.

W wirze sprzecznych, bezplanowych a na przetargach partyjnych osnutych poczynań rządów z czasów gdy Sejm rządził a nie Rząd, sprawność gospodarcza Polski rozluźniała się, malała, chyliła się ku zupełnemu rozprzężeniu.

Ponad sferami gospodarczemi i wbrew ich opinji odbywała się rzekoma odbudowa gospodarcza Polski. Za ten eksperyment państwo zapłaciło dewaluacją swej waluty, utratą zaufania zagranicy, wzrostem bezrobocia, zniszczeniem produkcyjnych warsztatów pracy i ogólną pauperyzacją ludności.

Polska swą sprawność gospodarczą odzyskiwać poczęła w miarę, gdy Rząd Marszałka Piłsudskiego zaczął nawiązywać bezpośrednią styczność z sferami gospodarczemi, by wbrew b. Sejmowi osnuć program gospodarczy na wzajemnem zaufaniu i współpracy z tą produkcyjną warstwą ludności, które przez wytwarzanie wartości i ich wymianę przyczynia się do utrwalenia budżetu ekonomicznego kraju i wzbogacenia ludności. Im bardziej zacieśniała się współpraca, tem bardziej wzrastało wzajemne zaufanie, a na tem tle wzmacniało się państwo, krzepło, utrwalało swój niezależny byt ekonomiczny. I gdy ustała bezplanowość, dorywczość, prowizoryczność, ustępując miejsce zrozumieniu znaczenia czynników gospodarczych, odzyskaniem zostało zaufanie zagranicy, uwieńczone podpisaniem pożyczki stabilizacyjnej. Wzrosło poszanowanie pieniądza, zbudził się znów zmysł oszczędności. Zmieniły się konjunktury kredytowe w sensie udostępnienia kredytu na dłuższy czas i na przystępnych warunkach.

Ta kooperacja rządu z sferami gospodarczemi było jednocześnie świadectwem uznanie przez rząd dogmatu nienaruszalności prawa własności, dogmatu, w którym prawodawstwo poprzednie, dyktowane przez ludzi partyjnych, niejednokrotnie wytwarzało rysy, a zachwianie którego tak nieobliczalne szkody wyrządziło społeczeństwu. Wzrastająca na równi z tem praworządność wewnątrz kraju była jednym z tych bodźców, pod wpływem których wzmaga się energja, a tendencje rozwojowe szukają właściwych dróg wyjścia. W krótkim też czasie zniechęcenie ogarniające poszczególne dziedziny gospodarcze przestało mieć rację bytu—wiara w trwałość swych warsztatów pracy i nienaruszalność prawa do wytworzonego dorobku stała się dźwignią wzmożonego ruchu w przemyśle, rzemiosłach, handlu i rolnictwie.

Zadanie rządu nie ogranicza się do torowania nowych dróg, dających ujście żywotnym siłom ekonomicznym państwa. Bodaj najtrudniejsze zadanie polega na naprawieniu zła wyrządzonego przez poprzednie uchwały sejmowe, na rewizji biurokratycznych, nieżyciowych a krępujących życie gospodarcze przepisów, na reformie monstrualnego systemu podatkowego zwłaszcza zabójczego podatku od obrotu. Il tu rząd obecny wykazuje dużo dobrej woli i zrozumienie stanowiska sfer gospodarczych.

Gospodarczy Komitet Wyborczy ma obowiązek zjednoczenie wszystkich ludzi dobrej woli dokoła hasła:

„Wybierajcie do ciał ustawodawczych tylko tych, kto troskę o pełny rozwój gospodarczy państwa obrał za postulat decydujący o przyszłem mocarstwowem stanowisku Polski i dobrobycie jej ludności,

„nie oddawajcie swych głosów na tych, co może i będąc najlepszych chęci, pierwiastek gospodarczy w budowie bytu państwa sprowadzają do rzeczy drugorzędnej wartości,

„idźcie z tym rządem i za tym rządem, z którym was wiąże wzajemne zaufanie, a współpracy z którym zapewnia wam możność gruntowania bytu na trwałych podstawach,

„wówczas Sejm przestanie być miejscem eksperymentów, przeistaczając się w instytucję pożyteczną i godną swych zadań.

„Wówczas tylko możecie mieć rękojmię, że więzy krępujące życie gospodarcze opadną, że praworządność zajmie odtąd niepodzielne miejsce, że dobrobyt wszystkich obywateli wzrośnie.

Przez dobrobyt obywateli do potęgi państwa.

Deklarację tę w imieniu poszczególnych organizacyj podpisali:

Rada Wojewódzka Związku Ziemian Ziemi Wileńskiej:
(—) *Hipolit Gucewicz*, (—) *Stanisław Wańkowicz*.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan:
(— *RomanRuciński*, (—) *Kazimierz Rutkowski*, (—) *Jan Rochowicz*.

Zarząd Związku Przemysłowców Polskich.
inż. Witold Wojewódzki, inż. Juljusz Borek-Borecki.

Zarząd Związku Cechów:
Ksawery Gorzuchowski, Edmund Kowalski, Paweł Czyż i Józef Uziałło

Zarząd Związku Restauratorów:
Maciej Kiełmuć, A. Zadarnowski.

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych:
A. Dutkiewicz.

Związek Cechów zgłosił akces do Gospodarczego Komitetu Wyborczego Wileńszczyzny.

Walne zebranie Związku Cechów, które odbyło się wczoraj, 30 stycznia r. b. po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela Wyborczego K tu Gospod. Współpracy z Rządem, p. Jutkiewicza i szczegółowem omówieniu sytuacji, zgłosiło swój akces do Komitetu, akceptując jego działalność i program.

Jednocześnie zebranie stwierdziło, że dotychczasowe wystąpienia przedstawicieli niektórych cechów nie są wyrazem opinji ogółu cechów, którego decyzja poparcia dotychczasowych wysiłków i poczynań rządu Marszałka Piłsudskiego jest niezmienna.

Wiec w Polonji.

W niedzielę dnia 29 go b. m. przy szczelnie wypełnionej sali kina „Polonja" odbył się wielki wiec przedwyborczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wiec zagaił p. mec. Miedzianowski, poczem przemawiali pp. dr. Bratkowski, prezes Partji Pracy, Puchalski, prezes Związku Kolejarzy, Jerzy Kamiński red. „Ekspressu Kolejowego", Wit. Święcicki red. „Naszego Kraju", p. Rożnowski burmistrz m. Podbrodzia. Przemówienia były przerywane burzliwemi okłaskami oraz okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego. Po zamknięciu listy mówców, wiec został rozwiązany.

Przedmieścia za B. B. W. R.

W ub. niedzielę dn. 29 b. m. odbyły się wiece dzielnicowe Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w dzielnicach: Antokol, Snipiszki, Łosiówka oraz Popławy. Wszędzie zebrało się po kilkaset osób, które po przemówieniach mówców delegowanych przez B. B. W. R. jednomyślnie przystąpiły do akcji B. B. W. R. postanawiając jednocześnie zwalczać destrukcyjną robotę wszelkich partyj. Na Popławach kilkunastu zwolenników PPS. próbowało wprowadzić zamęt i opanować wiec. Jedynie dzięki zdecydowanej postawie zebranych i taktowi obecnego przedstawiciela policji państwowej, do poważniejszych zajść nie doszło.

Podobnie wiec odbył się w godzinach przedpołudniowych w Kalwarji, gdzie licznie zgromadzona ludność okolicznych wiosek wykazała ogromne zainteresowanie akcją B. B. W. R. i wysłuchawszy mówców jednogłośnie zapowiedziała swe poparcie i gotowość stanięcia zawsze pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego.

Lista kandydatów Bloku Mniejszości Narodowych.

Na zebraniu delegatów żydowskich komitetów wyborczych bloku mniejszościowego ustalono kandydatury żydowskie na wszystkich listach okręgowych. Kandydatami żydowskiemi są: Grünbaum, Hartglas, dr. Szipper, dr. Wygodzki, dr. Rozenblatt, adw. Rofeld, dr. Gotlieb, Hartsztejn, Rabinbrot, Hinde, Hastmann, Hartsztein, Rabinbrot, Feldman i Koerner.

Następnie na wniosek p. Grünbauma, uchwalono, aby komitety wyborcze bloku mniejszościowego zostały przekształcone na stałe reprezentacje polityczne żydowskie. W tym celu po wyborach odbędzie się specjalne zebranie delegatów komitetów wyborczych.

Jednocześnie na posiedzeniu delegatów żydowskich komitetów wyborczych, jak się dowiadujemy, podzielone zostały kandydatury na pewne i wątpliwe. Na pewny kandydat opłaca djety za trzy miesiące, za wątpliwy kandydat płaci 1000 zł. z warunkiem, że po wyborach dopłaci resztę do 3000 zł.

Podlasie prosi J. E. ks. biskupa Bandurskiego o przyjęcie godności poselskiej.

Podlasie i Chełmszczyzna, te dzielnice, które najbardziej, najdotkliwiej odczuwały na sobie ucisk caratu, te dzielnice, które teraźniejszy Katolicko-Narodowy Blok, a naonczas Narodowa Demokracja bez słowa protestu oddawała pod władztwo nahaja moskiewskiego, przysłały wczoraj do J. E. ks. biskupa Bandurskiego delegację, złożoną z prokuratora S. O. w Białej Podlaskiej Wacława Tura i Albina Dawidowicza z prośbą, by przyjął z rąk ludu podlasko-chełmskiego godność poselską, względnie senatorską.

J E. ks. bisk. Bandurski ze względów zasadniczych odmówił przyjęcia kandydatury na posła, wręczył im natomiast pasterski list pokrzepienia, w którym wskazał na konieczność współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego. List ten brzmi:

J.W. Panu Inż. Czerwińskiemu, Przewodniczącemu Komitetu Wyborczego w Białej-Podlaskiej.

Uprzejmie dziękując za życzliwość i dowód zaufania okazanego mi przez ludność męczeńskiej Podlaskiej Ziemi, zroszonej obficie krwią Wyznawców św. Rz.-Katolickiej Wiary, muszę w odpowiedzi na pismo z dn. 29 stycznia r.b. zaznaczyć, że kandydatury poselskiej czy senatorskiej w Okręgu Wyborczym 25 przyjąć nie mogę ze względów zasadniczych, które obszernie i gruntownie przedstawiłem W. W. Panom Delegatom.

Ufam, że lud tej Kościołowi i Polsce najwierniejszej ziemi, stanie pod sztandarem Pracy z tymi, którzy Polskę wyprowadzili z niewoli, z bezwładu chaosu, stanie przy mocnym i silnym rządzie, zdolnym do utrwalenia mocarstwowej potęgi Państwa Polskiego. Modlę się o to, byście godnie i zgodnie spełnili ten ważny czyn obywatelski i nawzajem proszę Was o modlitwę. Z całej duszy Wam i Rodzinom Waszym błogosławię szczerze oddany w Chrystusie Panu

(—) Dr. Władysław Bandurski, Biskup.

Wilno, dn 30 I 28 r.

Nie jest to dziełem przypadku, że właśnie okręg wyborczy 25, na który składają się powiaty: Biała-Podlaska, Radzyn, Włodawa i Konstantynów oddały się pod opiekę Wielkiego Kapłana. Podlasie i Chełmszczyzna pamiętają, jak synów ich błogosławił przed wojną Wielki Kapłan, zagrzewając do walki z zaborcami, jak w lasach Brzochowickich pokrzepiał na duchu tworzone z ludu chełmskiego drużyny strzeleckie, jak pośpieszył w jego obronie, wydając odezwę „Brońmy opornych", wtedy, gdy Narodowa Demokracja (obecny Blok Katolicko Narodowy) akceptowała zbrodnię dokonywaną na żywym organizmie narodu, tego samego narodu, którego imienia obóz endecki tak teraz często używa nadaremno. Przytoczony przez nas wyżej list pasterski skierował Wielki Kapłan do inż. Czerwińskiego. Inż. Czerwiński, to jeden właśnie z tych, którzy wbrew ugodowej fali, po jakiej płynęła Narodowa Demokracja, w lasach Brzochowickich przyjmowali od Wielkiego Kapłana i Patrjoty błogosławieństwo na walkę z caratem.

Woj. tarnopolskie przysyła J. E. ks. biskupowi Bandurskiemu wyrazy hołdu.

Zebranych w Tarnopolu 300 delegatów Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Związku Naprawy Rzeczypospolitej okręgu wyborczego Tarnopolskiego, obejmującego powiaty: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Buczacz, Kopyczyńce, Podhajce, Czortków, Borszczow, Zaleszczyki przysłało J. E. ks. biskupowi Bandurskiemu jednemu z najdostojniejszych synów Polski—wyrazy hołdu i czci.

Blok endecko-dojlidziarsko-korfantowy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż rokowania, prowadzone w sprawie utworzenia wspólnej listy okręgowej kandydatów do Sejmu i Senatu bloku endecko-dojlidziarsko korfantowego z katolicko-narodowym ChD. i Piasta na terenie Warszawy i Łodzi zostały zakończone pomyślnie. Obydwie te listy wystąpią pod jedną listą okręgową w Warszawie i Łodzi.

Zjazd reprezentantów komitetów lokalnych bloku mniejszości narodowych.

Jak już donieśliśmy, do Warszawy zostały wezwane reprezentacje wszystkich lokalnych komitetów wyborczych bloku mniejszości narodowych, celem wspólnego naradzenia się nad dalszą akcją wyborczą bloku.

Jak obecnie donoszą z Warszawy, najważniejszą kwestją, jaką ma załatwić powyższy zjazd, jest ułożenie lokalnych list wyborczych bloku dla każdego z okręgów wyborczych

Wobec tego, że najwięcej tarć i waśni w bloku wywołują targi o mandaty, a właściwie o kolejność kandydatur na listach bloku, spodziewany jest na powyższym zjeździe nowy szereg rozłamów.

Z Wilna na powyższy zjazd wyjechali najpoważniejsi działacze ugrupowań wchodzących w skład bloku. (jw)

Nowy rozłam w Bloku Mniejszości Narodowych.

Donoszą z Przemyśla, że odbyło się tam w ubiegłym tygodniu zebranie reprezentantów endecji ukraińskiej (U. N. D. O.) tamtejszego okręgu wyborczego, na którem postanowiono wystąpić z Bloku Mniejszości Narodowych i zawrzeć blok wyborczy z innemi ukraińskiemi ugrupowaniami zwalczającemi Blok Mniejszości Narodowych.

Powyższa uchwała organizacji przemyskiej „U. N. D. O." jest wyłamaniem się z pod dyrektyw centrali tej partji, która stanowi jedną z najpoważniejszych podpór Bloku Mniejszości Narodowych. (jw).

Kandydaci kupiectwa żydowskiego Ziem Wschodnich do Bloku Mniejszości Narodowych.

Wiadomość, powtórzona przez nas za prasą żydowską, o tem, że kandydatem na posła do Sejmu z ramienia kupiectwa żydowskiego Ziem Wschodnich jest p. inż. Spiro okazała się nieścisłą.

Jak donosi „W. Tog" miejscowy Związek Kupców Żydowskich po odmowie b. senatora Truskiera na przyjęcie kandydatury do Sejmu z ramienia kupiectwa żydowskiego Ziem Wschodnich, ułożył listę osób, do których kolejno zwróci się z tą samą propozycją.

Lista ta przedstawia się jak następuje: warszawski radny sjonistyczny p. Elenberg oraz pp. inż. Spiro, Trocki i Adolf Gordon z Wilna.

Jak wiadomo, jeden kandydat kupiectwa żydowskiego ma figurować na pewnem miejscu z list Bloku Mniejszości Narodowych.

W najbliższym czasie zostanie ostatecznie wyjaśnione kto z wyżej wymienionych osób wyrazi zgodę na kandydowanie w charakterze reprezentanta kupiectwa żydowskiego Ziem Wschodnich do przyszłego Sejmu. (jw)

Jeszcze jedna listą żydowska.

Donoszą z Łodzi, że ugrupowanie bezpartyjnych Żydów religijnych, zwolenników aleksandrowskiego rabina, po długotrwałych rokowaniach prowadzonych z rozmaitemi komitetami wyborczemi w sprawie zawarcia bloku wyborczego, postanowiło ostatecznie przeprowadzić samodzielną akcję wyborczą i wystawić własną listę wyborczą.

Ugrupowanie to utworzyło już swój komitet wyborczy, któremu zostały przekazane sprawy związane z przeprowadzeniem akcji wyborczej. (j.w.).

Ludność żydowska popiera Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Donoszą z Krakowa, iż znany i cieszący się wielkiemi wpływami rabin „cadyk" z Bobowa zwołał przed paroma dniami do Nowego Sącza zebranie najwybitniejszych i najbardziej wpływowych swoich zwolenników, na którem osobiście wygłosił dłuższe przemówienie, nawołując do głosowania na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na zgromadzeniu tem powzięta została uchwała głosząca, że żydowska ludność religijna całkowicie popiera Blok Współpracy z Rządem, na którego listę też odda swoje głosy,

Taką samą uchwałę powzięło zgromadzenie najwpływowszych członków partji żydowsko-religijnej „Agudy", związku kupców żydowskich i żydowskiej partji ludowej z całego szeregu powiatów województwa kieleckiego. (jw).

„Żydowski Obywatelski Blok Gospodarczy Współpracy z Rządem".

Donoszą ze Lwowa, że powstał tam nowy żydowski komitet wyborczy pod nazwą „Żydowski Obywatelski Blok Gospodarczy Współpracy z Rządem", który wystawi własną listę wyborczą.

W skład powyższego ugrupowania wyborczego wchodzą najpoważniejsze żydowskie ugrupowania polityczne i społeczne, a mianowicie: partja ortodoksyjna „Aguda", partja ludowców żydowskich, organizacja żydowskich rzemieślników religijnych, oraz kupiectwo żydowskie nie zgadzające się z polityką sjonistów.

W najbliższym czasie blok ten zamierza wydawać pismo codzienne w języku polskim.

Żydowscy ludowcy-demokraci wysuwają projekt utworzenia bloku z grupą „Przeglądu Wileńskiego".

Kwestja czy żydowscy ludowcy-demokraci pozostaną w Bloku Mniejszości Narodowych czy też z niego wystąpią, rozstrzygnięta zostanie ostatecznie już w dniach najbliższych. Jak już donieśliśmy, większość członków żydowskiego stronnictwa ludowo-demokratycznego dąży do zerwania z blokiem. Szczególnie silne dążenie do wystąpienia z bloku panuje wśród członków tego stronnictwa na terenie Ziem Wschodnich.

Jak donosi „Wilner Tog" oraz „Naje Folkscejtung" wśród wileńskich ludowców-demokratów przeważa zdanie, że żydowskie stronnictwo ludowo-demokratyczne po wystąpieniu z Bloku Mniejszości Narodowych powinno utworzyć blok wyborczy z grupą krajową „Przeglądu Wileńskiego" na czele której stoi p. red. Ludwik Abramowicz.

Koła wysuwające ten projekt są zdania, że do takiego bloku przystąpiłaby również część ugrupowań białoruskich oraz że listę tę poparliby również Litwini.

W ten sposób, zdaniem kół wysuwających omawiany projekt, zostałby utworzony polsko białorusko-żydowski blok wyborczy złożony z elementów krajowych pod znakiem „Przeglądu Wileńskiego". (jw)

Proklamowany przez „drobnerowców" wiec nie doszedł do skutku.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, władze administracyjne nie udzieliły zezwolenia na urządzenie w sali Kręgla w ubiegłą niedzielę przedwyborczego wiecu drobnerowców. (s).

Komunikat Wykonawczego Komitetu Białor. Radykalnej Partji Ludowej.

Komitet Wykonawczy Białoruskiej Radykalnej Partji Ludowej Fr. Umiastowskiego, stanowiącej jak wiadomo część składową „Zjednoczenia" krajowego, w związku z przyłączeniem się tego ostatniego do Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, ogłosiło na łamach swego organu partyjnego p. n. „Biełaruskaja Słowa" oświadczenie treści następującej:

„Żywiąc zaufanie do osoby Marszałka Piłsudskiego, jako kierownika Państwa, uważając, że osoba iego, jako szefa rządu gwarantuje sanację stosunków narodowościowych w naszym kraju i uczynienie zadość słusznym postulatom narodu białoruskiego, będąc przekonaną zarazem, iż ugruntowanie niepodległości Polski da w przyszłości podstawę do odrodzenia niepodległości Białejrusi. — Białoruska Radykalna Partja Ludowa uchwaliła demonstracyjnie wespół z krajowym Związkiem Ludowym dołączyć się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem". (Sm).

Brednie opozycyjnej prasy o Bloku Współpracy z Rządem.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy)

Codziennie pojawiające się wiadomości w prasie opozycyjnej o rzekomych fermentach w łonie Bloku Współpracy z Rządem są pozbawione wszelkich podstaw, choćby dlatego, że Blok Współpracy z Rządem nie jest zespołem stronnictw, lecz oparty jest na współpracy ludzi. Dlatego też wiadomość o niezadowoleniu Partji Pracy lub innych politycznych organizacyj jest całkowicie wyssana z palca i obliczona na szerzenie zamętu przedwyborczego.

Rozłam w „Wyzwoleniu"

Donoszą z Warszawy, że b. poseł Rudziński, który, jak wiadomo, w swoim czasie był prezesem „Wyzwolenia", przeprowadził obecnie rozłam w tem stronnictwie.

B. poseł Rudziński jest zwolennikiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i w swoim okręgu wyborczym (Częstochowa-Radomsk) zwołał cały szereg konferencyj swoich zwolenników, na których uchwalono popierać blok prorządowy

Wobec tego, że Komitet Centralny „Wyzwolenia" zwalczał działalność p. Rudzińskiego, ten ostatni wystąpił ze stronnictwa wraz ze swoimi zwolennikami. (jw.)

Układ między „Piastem" a endecją we Lwowie

Lwów, 30 stycznia. W dniu wczorajszym doszło do sfinalizowania układu wyborczego pomiędzy Piastem i Katolicko-Narodowym Komitetem Wyborczym we Lwowie. Stosownie do umowy na drugiem miejscu po czołowym kandydacie katolicko-narodowym adwokacie d-rze Pierackim, stanie we Lwowie kandydat Piasta, którym będzie ks. Panaś. Marszałek Sejmu Rataj stanie na pierwszem miejscu w okręgu samborskim.

Niepowodzenia przedwyborcze R. N. O.

W ostatnich czasach t. zw. Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe (R. N. O.) wycofawszy się z akcji wyborczej w okręgu wileńskim rozpoczęło tem intensywniejszą pracę w innych okręgach.

Według ostatnio nadeszłych informacyj R. N. O. na całej linji poniesie porażkę, a to nietylko wskutek ukonstytuowania się ostatnio Zjednoczenia Rosyjsko-Polskiego, które zgłosiło swój akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem ale i wskutek wyraźnego wrogiego stanowiska społeczeństwa białoruskiego na którego głosy przywódcy R. N. O. liczyli

Kolejne wiece R. N. O., które się odbyły w Baranowiczach, Pińsku i Łunińcu przyniosły rozczarowanie ich organizatorom, a w Baranowiczach podczas przemówienia niejakiego Kuźmickiego nawołującego do wspólnej akcji z Rosyjskiem Zjednoczeniem Narodowem, włościanie okoliczni spędzili mówcę z trybuny, obrzucając go śniegiem.

„Jabłko niezgody".

Dziennik estoński „Waba Maa" zamieścił poniższy, niezmiernie interesujący artykuł w sprawie Wilna— p'óra p. Begholma, jednego z poważniejszych korespondentów międzynarodowych. P. Begholm jest współpracownikiem gazet duńskich i wiedeńskich i zarazem współwłaścicielem agencji prasowej duńskiej „Begholm". P. Begholm był w roku zeszłym w Polsce, zwiedził Wileńszczyznę i, jak dowodzi jego artykuł, zainteresował się on bliżej sprawą wileńską.

„Wilno jest dla Litwy głosem jej legendarnej przeszłości z czasów, gdy miasto to, otoczone nieprzebytymi borami, było ośrodkiem religijnym i politycznym kraju, siedzibą najwyższego kapłana i książąt. Podanie głosi, że Wilno zbudowane zostało przez Giedymina, nawiedzonego snem proroczym, który to sen, według słów naczelnego kapłana, oznaczać miał nakaz wzniesienia miasta. Według innych podań Wilno miało być zbudowane już znacznie wcześniej a Giedymin uczynił je tylko swą stolicą. Wszystko to jednak odnosi się do romantycznej przeszłości. Dziś Wilno jest siedliskiem polskiej kultury i stało się własnością polskiego narodu.

Wilno ma dziś wygląd polskiego miasta, posiada polskie tradycje. Pod względem architektury, podobnie jak i stary Kraków, jest ono całkowicie miastem polskiem. Barok jest jego zasadniczym stylem. W tym też stylu utrzymany jest kościół Św. Piotra i Pawła, zbudowany, jak głosi napis na ścianie, przez polskiego hetmana Paca. Barokowe są również pałace polskiej szlachty, wzniesione w mieście lub jego okolicach, a należące do Paców, Radziwiłłów, Sapiehów i wielu innych, których imiona zapisane są w polskiej historji, a którzy niegdyś byli tu wielkimi posiadaczami ziemskimi. W Wilnie niema prawie dzisiaj Litwinów, co sami oni zresztą przyznają. Prócz tego wszystko, co w mieście jest godnem widzenia, stwierdza, że Wilno należy do kultury polskiej.

Nietylko barok, ale i inne style znalazły tu swoje odbicie, podobnie jak znalazły je one w całej Polsce.

Nie napróżno też Polacy nazywają swą drugą stolicą Wilno. Wilno nie pozostawało nigdy na uboczu życia kulturalnego Polski i walk narodu polskiego o niepodległość. Każdy, kto przechadza się po dziedzińcu uniwersytetu wileńskiego, wspomnieć musi szereg uczonych polskich, którzy nauczali w tych salach. Między nimi wymienić należy Skargę, braci Śniadeckich, Lelewela i wielu innych. W ścianach jego przebywali jako młodzież studenci Mickiewicz i Słowacki.

„W walce o niepodległość obywatelstwo wileńskie odegrało najważniejszą role i dlatego też rząd rosyjski posłał Murawjowa, najsroższego swego wodza nie do Warszawy ani Grodna, lecz do Wilna.

„Tak więc Wilno jest miastem polskiem nietylko z powodu historycznych tradycyj, lecz i ze względu na wolę narodową. W okolicach jego niema nawet wielu Litwinów. Większość stanowią Polacy i Białorusini".

W końcu autor zaznacza jeszcze, że dookoła sprawy wileńskiej wytworzyło się dużo zdań i stanowisk o bardzo fantastycznem podłożu, jednak spokój, wykazany przez marszałka Piłsudskiego w ostatnim polsko-litewskim sporze, jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie fantazje.

Rok 1928 rokiem decydującym.

Były minister Rzeszy Niemieckiej dr. B. Dernburg, obecnie przedstawiciel liberałów w Rejchstagu dopatruje się w wynikach przyszłych wyborów do parlamentu we Francji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych a ewentualnie i w Anglji decydującego wpływu na ukształtowanie się światowej sytuacji politycznej.

W roku bieżącym kończą swój żywot i schodzą z widowni politycznej parlamenty Francji, Niemiec, a może i Anglji. W Stanach Zjednoczonych odbędą się wybory prezydenta. Do wyborów dojdzie również w Polsce, pewnej zmianie w systemie rządzenia ulegną, zdaje się, Włochy, Rumunja, Hiszpanja i Litwa. Rosja, jak można wnioskować z wydarzeń w łonie samego kierownictwa partji komunistycznej, oraz z żywszego udziału jej w konferencjach międzynarodowych, zdaje się modyfikować swój stosunek zasadniczy do państw t. zw. kapitalistycznych. Istnieje zatem możliwość pewnego odbicia się tych wydarzeń w dziedzinie polityki światowej, aczkolwiek same wybory będą wszędzie przeprowadzane pod kątem widzenia spraw natury wewnętrznej, narodowej.

W obecnem swem stadjum stosunki międzynarodowe nie wzbudzają zbytniego zaufania. Pomimo istnienia Ligi Narodów, nie można się opędzić wrażeniu, iż wchodzimy z powrotem w okres przedwojennej pogoni za sojuszami i konstelacjami. Ma to swoją rację w istniejącym składzie rządów i parlamentów. Ale niemniej przyczynia się do tego i Liga Narodów, która potrafiła ujawnić swą skuteczną działalność tylko w dziedzinie i zakresie małych, lokalnych konfliktów. Ostatnia sesja Ligi w Genewie nie wydała nic decydującego; zastosowano pewne środki terapeutyczne, na krótszą metę skuteczne, i na tem koniec. Nie posunięto się ani na krok naprzód w istotnie ważnej kwestji rozbrojenia na lądzie i na morzu, w kwestji paktu locarneńskiego. Przez wprowadzenie na porządek dzienny kwestji bezpieczeństwa i gwarancji odsunięto nawet całą tę kwestję na dalszy plan. A jednak zarzewie niepokoju i niebezpieczeństwa, zwłaszcza nad brzegami morza Śródziemnego, istnieje i tli się nadal.

Poprawa i ratunek może przyjść tylko z obu stron. Po pierwsze od strony parlamentów, które ustosunkują się inaczej do kwestji wagi i doniosłości światowej, po drugie od strony Ligi Narodów o ile swą polityką i działalnością potrafi ona nanowo wzbudzić zaufanie do siebie. Obie te rzeczy są ściśle splecione i związane ze sobą. Prawicowa orjentacja dotychczasowa polityki Rzeszy Niemieckiej, wypływająca z uchylenia się socjaldemokracji od udziału w rządzie i wzięcia na siebie odpowiedzialności, oraz z pozyskania wpływów w polityce wewnętrznej przez partje prawicowe, ulegnie wkrótce zmianie i zniknie nie chlubnie, jak o tem świadczą prognostyki wyborcze. We Francji utrzymują przy władzy obecną grupę rządową względy na najważniejsze ze wszystkich zagadnienie — stabilizacji finansów. Prędzej, czy później kwestja stabilizacji zostanie rozstrzygnięta i nowa orjentacja partyjno-polityczna dojdzie do skutku. Wzmocnienie partji liberalnej w Anglji i narastające przekonanie o konieczności szerszego i liberalniejszego traktowania i rozstrzygania spraw społecznych wysuwa na pierwszy front możliwość nowej orjentacji politycznej i przegrupowania w układzie grup rządowych. Stany Zjednoczone milczą. Prezydent nie wypowiada się jaśniej o celach i zadaniach politycznych państwa—wybory za pasem. Negatywne jest coprawda zjawisko nowego kursu w polityce zbrojeniowej Ameryki.

Stosunek mocarstw do Ligi nie kształtuje się obecnie korzystnie dla niej. Stany Zjednoczone nie uznają jej nadal jako instytucji o charakterze politycznym. Anglję krępuje w wysokim stopniu, gdy chodzi o Ligę, stosunek jej do dominjów. Włochy boczą się na Genewę, Hiszpanja wystąpiła z Ligi. Konieczną byłaby zatem inicjatywa i silny bardzo impuls, aby przełamać obręcz obojętności, otaczającą Ligę.

Sytuacja nie należy zatem do łatwych. Można się obawiać, iż jeśli rządy i parlamenty nie zmienią swego stosunku do Ligi, rok 1928 będzie niewyzyskany dla wzmocnienia idei pokoju. Równie zaś sprzyjający zbieg okoliczności, jak tym razem, nadarzy się nie tak prędko.

Dr. B. Dernburg
były minister Rzeszy,
poseł do Reichstagu.

Wszechświatowy ruch wydawniczy.

W czasopiśmie „Wirtschaft und Statistik" ukazały się dane statystyczne produkcji wydawniczej Niemiec, Francji, Anglji i Stanów Zjednoczon. Ameryki Półn. w 1926. Oto cyfry:

	Niemcy	Francja	Anglja	St. Zj. Am. P.
Beletrystyka	5.339	3 564	3 863	2.495
Przemysł, handel, komunikacja	2.600	456	755	734
Teologja	2.433	950	863	933
Nauki społeczne	2.091	1.337	848	544
„ prawnicze	1.644	399	292	144
Historja	1.564	2.568	1.365	1.106
Medycyna	1.246	1.554	399	334
Nauki przyrodnicze	1.211	688	660	568
Filologia	1.012	756	723	661
Pedagogika	1.011	530	207	291
Gospodarstwo rolne, leśne i domowe	883	321	273	336
Geografja	847	411	570	431
Sztuka	478	206	284	298
Rozmaite	7.042	845	1.325	825
	29.391	14.585	12.427	9.700

Według obliczeń, biorąc przeciętnie, w r. 1927 ukazało się w Niemczech 36.000 książek, czyli, że co 15 minut (dniem i nocą) jedna książka była oddana do druku.

Jubileusz prof. Brücknera.

(Uroczystość w Berlinie).

Dnia 25 b. m. w salonach poselstwa polskiego w Berlinie odbyła się uroczystość jubileuszowa ku czci prof. Aleksandra Brücknera, który w r. ub. obchodził 60 cio lecie pracy naukowej. Z Krakowa przybyli specjalnie na tę uroczystość profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Ignacy Chrzanowski i dr. Stanisław Kot oraz dr. Muszyński, dyrektor Krakowskiej Spółki Wydawniczej, która swoim nakładem wydała księgę pamiątkową ku czci Jubilata. W salonach poselstwa, do którego przybył prof. Brückner w towarzystwie sekretarza poselstwa p. Komarnickiego zgromadzili się członkowie poselstwa, konsulatu generalnego oraz goście krakowscy z prof. uniwersytetu berlińskiego d rem Vassnerem, następcą prof. Brücknera na katedrze filologji słowiańskiej. Poseł polski w Berlinie, minister Olszowski powitał Jubilata i gości krakowskich przemówieniem, wyrażając radość poselstwa Rzeczypospolitej polskiej w Berlinie, któremu, dane jest przyjąć w swych murach, w tej tak podniosłej chwili, zasłużonego syna kraju oraz przedstawicieli najstarszej wszechnicy polskiej, którzy tu przybyli, by złożyć hołd jego zasługom.

Po przemówieniu ministra Olszowskiego prof. Ignacy Chrzanowski zwrócił się w serdecznych słowach do Jubilata przypominając mu, że przed 35 laty jako uczeń pracował pod jego kierownictwem, dzisiaj zaś przybywa nietylko jako dawny uczeń ale jako serdeczny przyjaciel osobisty, by złożyć mu życzenia najstarszej wszechnicy polskiej i wyrazy serdecznej czci i wdzięczności, jaką cały świat naukowy polski żywi dla prof. Brücknera za jego twórczą i zapładniającą pracę.

Następnie wygłosił krótkie przemówienie prof. Stanisław Kot, podkreślając, że prof. Brückner całe życie swoje pracował w odosobnieniu i samotności, tworząc dorobek naukowy o niezwykłej wszechstronności a jednocześnie wielkiej gruntowności i głębokości. Prof. Kot podkreślił, że biljografja dzieł prof. Brücknera zawiera ponad *1200 prac*, ogłoszonych w języku polskim i innych językach i podniósł raz jeszcze oświadczenie prof. Chrzanowskiego, że tak jak Polska niemal 10 stuleci musiała czekać na pojawienie się tytana pracy takiego jak Lelewel, tak też nieprędko zapewne znajdzie nowego spadkobiercę pracy i znaczenia lelewelowego takiego jakim jest prof. Brüchner.

Dyrektor Krakowskiej Spółki Wydawniczej wręczył Jubilatowi wspaniałe wydanie księgi jubileuszowej, złożonej z prac 29 dawnych uczniów i kolegów prof. Brucknera. Wzruszony Jubilat dziękował dłuższem przemówieniem oświadczając, że nie są to jego zasługi, gdyż praca naukowa jest pracą mrówczą i zależną od czasu danego na jej przerobienie. Prof. Brückner oświadczył na pół żartobliwie, że gdyby umarł 7 lat temu to główne dzieło jego życia, słownik etymologiczny języka polskiego nie zostałby przez niego napisany. Zasługi więc, położone przy dokonaniu tego dzieła nie są jego, ale przypisać je należy temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, a następnie wszystkim serdecznym przyjaciołom i współpracownikom, którzy okazywali mu życzliwość na każdym kroku i wspierali w pracy. Uroczystość zakończyła się przyjęciem w salonach poselstwa.

W związku z obchodem jubileuszowym prof. Brücknera nadeszło do poselstwa polskiego w Berlinie pod adresem prof. Brücknera kilkadziesiąt depesz gratulacyjnych, m. in. od wszystkich wszechnic polskich, Akademji Umiejętności Towarzystw Naukowych: Warszawskiego, Wileńskiego, Poznańskiego, Lwowskiego, od kilku redakcyj dzienników warszawskich. Pozatem z zagranicy nadeszły depesze z Rzymu oraz z uniwersytetu brukselskiego.

Trzechsetlecie baśni.

W bieżącym miesiącu, przypada jeden z ciekawszych jubileuszów—trzechsetlecie narodzin najpopularniejszego baśniopisarza, Charles'a Perrault, któremu literatura wszechświata zawdzięcza cały szereg najpoczytniejszych baśni; „Kopciuszka", „Sinobrodego", „Tomka Palucha", „Śpiącą Królewnę" i wiele innych mniej rozpowszechnionych. Czy jest on istotnie twórcą ich, czy też tylko pierwszym, który z podań ludowych je spisał i wydał, trudno, rozumie się, powiedzieć; w każdym jednak razie imię jego nieśmiertelnie pozostanie z niemi związane. Ciekawym i bodaj znamiennym w tym względzie jest fakt, że oryginalna ich edycja pod tytułem *„Contos de ma mère L'Ove"*, która ukazała się w 1697-ym r. i której podtytuł, modą ówczesną niezbędny, brzmiał: *„Histoire où Contes du temps passe avec des Moralitas"* wydana była pod nazwiskiem syna Perraulta, w owym czasie chłopca dziesięcioletniego. Wielu krytyków chce widzieć w tym fakcie wskazówkę, że substytucja imienia syna jest najlepszym dowodem usłyszenia z ust dziecka po raz pierwszy tych baśni, które jemu znów jego piastunka musiała opowiedzieć. Faktem jest również, że Perrault, który wówczas już był członkiem Akademji Francuskiej, bardzo małą do wydania tych baśni przywiązywał wagę, nie przypuszczając, że będą one jedynym jego tytułem do sławy nieśmiertelnej. Urodzony 17 stycznia 1628 r., miał już blisko 70 lat w roku wydania tego zbioru baśni, który zawierał wierszowane teksty baśni, powtarzanych później w najróżniejszych wersjach przez wszystkie literatury świata. Wbrew przewidywaniu samego autora to pierwsze wydanie stało się hasłem do nadzwyczajnego zainteresowania się czytelników, a za nimi wydawców, baśniami, odtąd też mnożą się bez końca tłumaczenia arabskich, tureckich, chińskich, perskich i indyjskich, a przedewszystkiem wydane zostają po raz pierwszy w 1704 w tłumaczeniu Gallanda *„Noce Arabskie"*. We wszystkich krajach pod wpływem Perraulta powstała moda kolekcjonowania opowieści ludowych o duchach i wróżkach, o czarodziejach i genjuszach, moda, która przetrwała nieomal po dzień dzisiejszy. Francji wszakże, a specjalnie Perraultowi, należy się zasługa wprowadzenia pięknego tego typu literackiego do piśmiennictwa wszechświatowego na długo zanim bracia grimmowie w 1815 wprowadzili go do niej przez literaturę niemiecką, a Hans Andersen w 1873 przez duńską. I dlatego trzechsetlecie narodzin Perraulta uroczyście święcone jest przez świat pisarski we Francji.

Fiasko zbiórki na komunistów polskich w ZSRR.

Jak donoszą pisma sowieckie z Mińska w dniu onegdajszym została zakończona akcja zbiórki komunistycznej w BSRR. na rzecz komunistów polskich.

Akcja ta od szeregu już miesięcy była prowadzona z niezwykłą energją, przyczem władze sowieckie pod groźbą wymuszały ogromne składki pieniężne od okolicznych włościan, i ludności miejskiej.

Mimo tak „energicznie" prowadzonej zbiórki, jak podaje „Zwiezda" akcja cała zakończyła się niepowodzeniem, gdyż z olbrzymich terenów BSRR. w ciągu dłuższego okresu czasu zdołano zebrać tylko 75.000 rubli sowieckich.

BENEDYKT HERTZ

TRIUMF SUMIENIA.

Nigdy ani szczęście, ani nieszczęście w pojedynkę nie chodzi. Sprawdziło się to na panu aptekarzu z Kołtunowic. Nasamprzód p. Marcjan Piętka odebrał z Warszawy, że stryja Kleofasa szlag trafił i stary kutwa powędrował w lepsze światy, nie wyjawiwszy swej ostatniej woli. Tym sposobem p. Marcjan stał się niespodzianie warszawskim kamienicznikiem, choć oddawna pogodził się już był z myślą, że dom ten zapisany będzie w połowie Sodalicji Marjańskiej, a w połowie na rzecz panny Loli Kuperek, nadobnej gospodyni nieboszczyka.

Zanim szczęśliwy spadkobierca zdążył oswoić się z nagłą poprawą losu, już spotkała go nowa miła niespodzianka. Mianowicie, kołtunowicki oddział „Towarzystwa Ratowania Obyczajności Publicznej" na walnem zebraniu członków obrał p. Marcjana swym wice-prezesem.

Dwa te przyjemne zdarzenia zaraz pociągnęły za sobą trzecią rozkoszną zmianę w życiu aptekarza. Oto jego dozgonna Konstancja przeobraziła się raptem z Ksantypy w Penelopę; przestała męża tytułować starym idjotą, lecz gdzie tylko mogła nazywała go prezesem. Należało mu się to w zupełności, ileże oficjalny prezes oddziału, cierpiąc na zastarzały tabes, sprawom towarzystwa bardzo mało się oddawał.

Ale zwrot w sentymentach pani Konstancji miał i słabą stronę. Doprowadził on do rozpaczy prowizora Kukułkę, który nagle poprosił o dymisję i wyjechał z Kołtunowic wraz ze swą gitarą, przy której wyśpiewywał pani aptekarzowej najczulsze romanse cygańskie. Uwolnienie się od zbyt wszechstronnego pomocnika w innej chwili sprawiłoby p. Marcjanowi satysfakcję. Teraz jednak nie pozwalało mu opuścić Kołtunowic i zmuszało do kłopotliwych korespondencyj z adwokatem w sprawie odziedziczonego majątku.

Tem gorliwiej zajął się sprawami Towarzystwa. Aby dać dowód, że nie jest prezesem malowanym, postanowił całą parą wszcząć walkę z demoralizacją. Niebawem też oddział kołtunowicki ruchliwością swą zaimponował centrali. Nietylko wymógł na staroście ogłoszenie długiej listy nakazów i zakazów, ale wpłynął na posłankę Skromnicką, by wniosła do Sejmu projekt nowego prawa, grożącego surowemi karami właścicielom domów, wynajmujących mieszkania lekkomyślnym kapłankom Afrodyty.

— Mogę się podzielić z państwem nader pomyślną wiadomością — mówił na zebraniu zarządu p. Marcjan. — Otrzymałem list od posłanki Skromnickiej. Donosi mi, że projekt nasz zyskał zwolenników zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Wkrótce więc możemy doczekać się ustawy, która kres położy demoralizacji. A wówczas będziemy mogli z dumą zawołać: górą Kołtunowice!

Przemówienie to wywołało jednomyślny poklask. Pewne zastrzeżenia miał tylko p. Marcin Podrap, właściciel restauracji z gabinetami.

— Nikt nie wątpi — odezwał się — iż całem sercem stoję po stronie moralności narodu. Przecie, co tu gadać, moralność to gront i niema o czem mówić! Ale swoją drogą trza rozumieć, że w każdej sprawie musi być miara. Jak kto chce za dobrze, to bardzo często nic z tego nie wyńdzie. W Ameryce, na ten przykład, zakazali całkiem alkoholu, a urzynają się, czytałem w gazetach, że nie daj Boże. Nawet do wojen domowych bez to dochodzi. Bo moje państwo co zanadto to niezdrowo. Owszem, zgadzam się, żeby w śródmieściu tego zgorszenia nie było; ale żeby i gdzieś tam na końcu miasta, to mnie się zdaje, że...

Nie dano mu dokończyć. Powstała wrzawa ogólna, ponad którą wznosił się pisk niewiast, zajmujących stanowisko skrajne i nieprzejednane.

— Żadnych ustępstw! — krzyczała pani Stefanja Zaraz, piękniejsza połowa naczelnika poczty. — Albo kładziemy kres, albo go nie kładziemy! Właściciel domu, wynajmujący dla zysku lokal nierządnicom...

I w dalszym ciągu, z pianą na ustach, domagała się jaknajsurowszych represyj, mogących jedynie uczynić z kamieniczników ludzi bardziej dbałych o obyczajność publiczną, niż o interes własny.

Pan Marcjan, jakkolwiek przyznawał w głębi duszy trochę słuszności wywodom restauratora, nie mógł przecież stanąć po jego stronie. Nie pozwalało na to stanowisko wiceprezesa, jakkolwiek przewidywał, że całkowite uniemożliwienie ludziom rozkoszy bezślubnych, gdyby dało się istotnie przeprowadzić, bardzo źle by się odbiło na handlu temi właśnie artykułami, które jeszcze jako tako w aptece idą mimo ciężkich czasów.

—Ha trudno! — pomyślał i wygłosił piękną mowę na poparcie tez poczmistrzyni, następnie zaś obiecał wysłać niezwłocznie do Warszawy odpowiednią rezolucję.

Aliści stała się rzecz nowa i zgoła nieoczekiwana. Wróciwszy do domu, p. Marcjan zastał list swego doradcy prawnego.

„Szanowny Panie! — pisał adwokat— Pismo Pańskie odebrałem i — zgodnie z życzeniem Sz. Pana—obejrzałem szczegółowo posesję Nr. 578469/728. Jest to stara rudera na Powiślu, nie przedstawiająca dziś wielkiej wartości. Jedyną okolicznością, ratującą jej rentowność, stanowi fakt, iż zamieszkiwana jest przez rozmaite podejrzane indywidua, które nie wszędzie azyl znaleść mogą. Najlepszą pańską lokatorką jest właścicielka tajnego domu schadzek, która dla miłego — spokoju — nie korzystała z ochrony lokatorów i płaci, co jej się każe"...

Pan Marcjan wypuścił list z ręki, a chłodny pot okroplił jego wysokie czoło.

— Ładna historja!—pomyślał w pierwszej chwili.

— Okropność! — szepnął po paru sekundach.

— Psiakrew! — zawołał wreszcie. — Niech to jasny piorun trzaśnie!

W czasie obiadu nic mu nie smakowało, zupełnie stracił apetyt. Jednocześnie przyszedł do wniosku, że pani Konstancja jest pospolitą kwoką, materjalistką, dla której nie istnieją żadne ideały, byle tylko miała chleb powszedni, grubo masłem posmarowany... Chciał wyznać żonie, że wcale domu nie ma, że gotów zrzec się po stryju majątku, niewiadomo jaką drogą zdobytego; że stanowisko prezesa także gotów jest odstąpić pierwszemu lepszemu, bo całe to ratowanie obyczajności — to tylko błazeństwo, zawracanie głowy i nic więcej; że pogardza blagą niemniej niż pieniędzmi, a do kamienicznikostwa czuje wstręt... i t.d., i t. d. Wszystkie te filozofje miał na końcu języka, ale ze strachu przed swoją Kotuchną trzymał go za zębami. Pani Konstancja zauważyła melancholię małżonka, dała mu całą łyżkę rycyny i „kogutka" na ból głowy. Oba środki przyjął z rezygnacją człowieka, który przestał kierować swoim losem.

Nazajutrz odwiedził restauratora.

— Masz pan słuszność — mówił — że najgorszą jest przesada. Wszystko musi mieć granice. Ale, niestety, nasze panie zrozumieć tego nie chcą, a mając większość w zarządzie..

— O, o!.. właśnie! To całe nieszczęście — przerwał restaurator. — Baby nas za łeb wzięły, a my będziem tera głupstwa robić! Bo wszystko dobre, moralność piękna rzecz, owszem, nie mówię, ale żeby zaraz...

— Naturalnie.

— No nie? przecie od czasu do czasu człowiek, choćby był święty, musi...

Oczywiście.

— Byle nie było publicznego zgorszenia. Gront, panie, żeby nie gorszyć. No nie?..

— Prawda, święta prawda.

Po tej dyspucie, aptekarz i restaurator postanowili działać wspólnie, aby pomiarkować nieco radykalizm i krańcowość dewotek, nie mających zupełnie zrozumienia dla realnych wymagań życia.

Wywiązała się wskutek tego namiętna walka w łonie zarządu oddziału „Tow. Ratowania Obyczajności Publicznej". Pan Marcjan, coraz jawniej biorący stronę restauratora, zaczynał już budzić ogólne szemranie; formowała się przeciw niemu opozycja, projektująca wyrażenie wice-prezesowi votum nieufności. Piętka wpadał w coraz większą rozterkę duchową... To kołatało w nim sumienie, to znów brała górę chęć ratowania kapitału, jaki przedstawiała kamienica.

Aż oto pewnego dnia, gdy właśnie bił się z myślami, nadszedł z Warszawy nowy list.

„Szanowny Panie!—pisał adwokat. — Z przykrością muszę donieść że znalazł się testament ś. p. stryja Pańskiego. Dom zapisany został pannie Loli Kuperek. Odsyłam więc udzieloną mi plenipotencję i pozostaję gotowy do usług"...

Grom z jasnego nieba.

Tegoż dnia na zebraniu zarządu Ratowników Obyczajności Publicznej pan Marcjan wygłosił długą mowę, bezwzględnie potępiającą stanowisko restauratora. „Żadnych kompromisów!—wołał — w walce z rozpustą żadnych ustępstw czynić nam niewolno!"

W kilka dni potem otrzymał dyplom honorowy z centrali.

Zatriumfowało sumienie.

Życie gospodarcze.

Świetne horoskopy dla rozwoju eksportu polskiego przemysłu cukrowniczego i cementowego.

Pomyślny zwrot w położeniu gospodarczem kraju, datujący się od połowy 1926 roku, znajduje wybitny wyraz w dążeniu najpoważniejszych gałęzi naszego przemysłu do racjonalizacji produkcji, wzmożenia siły nabywczej rynku wewnętrznego i unikania dumpingu w drodze osiągnięcia porozumienia międzynarodowego.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie przemysłu cukrowniczego i cementowego, którym poświęcić pragniemy niniejszy artykuł. (Jeśli chodzi o cukrownictwo, to godzi się zauważyć, że wskutek nadmiaru wszech światowej produkcji cukru, a szczególnie cukru trzcinowego, ceny tego produktu na rynkach światowych spadły poniżej kosztów wyrobu). Gdy bowiem w roku 1923 ceny cukru w Londynie wynosiły około 23 szylingów, w roku 1924 — 22 szylingi, w roku 1925 — 16 szylingów, to w latach 1926 i 1927 osiągnięto przeciętnie od 13 i pół do 15 szylingów za centnar, czyli 50,8 kilogramów kryształu,

Przy takich cenach wszystkie kraje eksportujące cukier na rynki światowe ponoszą straty.

Szczególnie dotkliwie odbiło się to na polskim eksporcie cukru.

Naogół zaś wytworzyła się sytuacja wprost paradoksalna, że ludność krajów, produkujących cukier — płaci u siebie za ten artykuł drożej, niż ludność krajów importujących cukier.

Okoliczność ta skłoniła rząd Kuby, jako największego producenta cukru na świecie do zainicjowania porozumienia krajów eksportujących, celem wytworzenia równowagi między produkcją, a spożyciem światowem.

Narazie osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy przemysłem cukrowniczym Polski, Niemiec i Czechosłowacji.

W kwestji podziału całego quantum eksportowego na rok 1928/29 w wysokości 1.150.000 tonn, Czechosłowacji przyznano 66 proc. Polsce 17 i pół proc., oraz Niemcom — 16 i pół proc.

W związku z tem zostało utworzone centralne biuro przemysłów cukrowniczych państw eksportujących, którego zadaniem będzie zestawienie dokładnej statystyki odnośnie produkcji i konsumpcji, oraz opracowywanie wytycznych dla dalszego postępowania.

Porozumienie to ma niesłychanie wielkie znaczenie dla krajów eksportujących cukier, a w pierwszym rzędzie dla Polski.

Dąży ono bowiem do uwolnienia krajów eksportujących od strat i zapewnienia tego, by zagraniczne ceny cukru nie były niższe od kosztów produkcji.

Nieco odmiennie kształtuje się sytuacja eksportu cementu polskiego.

Z zadowoleniem skonstatować należy, iż wzrost eksportu w roku 1927 był olbrzymi, bo prawie sześciokrotny w stosunku do roku poprzedniego.

Ogółem wywieziono zagranicę w roku ubiegłym około 150 tysięcy tonn cementu polskiego.

Godzi się zauważyć, że organizacja eksportu z Polski pozostawiała dotychczas dużo do życzenia.

Szereg polskich fabryk cementu na własną rękę czynił wysiłki w kierunku zorganizowania eksportu, co połączone było z bardzo znacznemi kosztami, zwłaszcza że wprowadzenie nowych marek cementowych na rynek światowy połączone jest zazwyczaj z olbrzymiemi trudnościami.

Oferowanie cementu poszczególnych fabryk polskich na rynkach zagranicznych stwarzało tego rodzaju sytuację, że każda fabryka spotykała się z konkurencją już nietylko ze strony fabryk z innych państw, lecz również ze strony szeregu fabryk polskich, co, rzecz jasna, wpływać musiało na obniżenie ceny cementu polskiego,

Okoliczność ta była czynnikiem decydującym przy utworzeniu wspólnej organizacji eksportowej, która obejmuje wszystkie bez wyjątku polskie fabryki cementu.

Prawie rok cały trwające pertraktacje doprowadziły wreszcie w drugiej połowie stycznia b. r. do podpisania umowy, na podstawie której uregulowana zostaje wysokość produkcji cementu i podzielone zostają kontyngenty eksportowe dla poszczególnych fabryk.

Dla utrzymania dobrej jakości cementu, główny ciężar eksportu przeniesiono na fabryki o piecach rotacyjnych, podczas gdy cementownie z piecami szachtowemi będą zaopatrywały głównie nasz rynek wewnętrzny.

Umowę tą — jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła — rozpadającą się na dwie części, objęte zostały wszystkie kraje importujące cement.

Pierwsza część umowy obejmuje pobliskie kraje europejskie, a mianowicie kraje skandynawskie: Litwę, Łotwę i Estonję.

Na tych rynkach oprócz cementów polskich, konkurowały ze sobą dotychczas cementy szwedzkie, duńskie, norweskie i niemieckie.

Od kilku lat tocząca się walka konkurencyjna pomiędzy temi państwami stwarzała sytuację, że ceny na tych rynkach nietylko były niższe od krajowych cen wewnętrznych, lecz nie pokrywały nawet kosztów własnych produkcji.

Celem zapobieżenia dumpingowi udało się dojść do porozumienia z powyższemi eksportującemi państwami.

Porozumienie to opiera się na tem, że ujęto sprzedarz cementów pochodzących z powyżej wymienionych 5 krajów, w jedną wspólną organizację eksportową, ustalając ilościowy kontyngent dla poszczególnych państw.

Dzięki tej okoliczności ceny cementu polskiego zrównają się już w najbliższym czasie z cenami światowemi,

Druga część umowy dotyczy eksportu cementu polskiego do Ameryki Południowej, na Bliski Wschód i Lewantę.

Istniejące dotąd na tych rynkach organizacje eksportowe poszczególnych fabryk zostają przejęte przez nowy syndykat eksportowy i odpowiednio rozszerzony. Już w najbliższym czasie syndykat ten będzie posiadał własną placówkę w Rio de Janeiro wraz z całym szeregiem agentur w pojedyńczych portach i krajach.

Tak samo Bliski Wschód i Lewanta, gdzie zapotrzebowanie cementu jest bardzo duże, objęte zostaną własnemi organizacjami eksportowemi, mającemi być w najbliższym czasie utworzone na miejscu.

W ten sposób nietylko nastąpiła konsolidacja polskiego przemysłu cementowego w drodze utworzenia syndykatu, lecz jednocześnie poczynione zostały pierwsze kroki w kierunku porozumienia międzynarodowego.

Nawiasem dodamy jeszcze, że prawie równocześnie doszło też do porozumienia pomiędzy producentami cementu Francji, Belgji i Luxemburgu, na mocy którego przemysłowi belgijskiemu zapewniono kontyngent eksportowy 100.000 tonn do Francji, jakoteż absolutną ochronę terytorjalną dla Belgji.

Jeśli chodzi o zdolność produkcyjną wszystkich fabryk cementu w Polsce, to wyniosła ona w roku ubiegłym 1.400.000 onn, z czego konsumpcja na rynku wewnętrznym wyniosła zaledwie 620 tysięcy tonn, zaś 150 tys. tonn przeznaczonych zostało na eksport. Innemi słowy łącznie z eksportem nasze fabryki cementu były zatrudnione zaledwie w 50 procentach.

Uwzględniając zatem nawet wzmożony ruch budowlany w roku 1928, istnieje możność eksportu przeszło pół miljona tonn cementu.

W roku bieżącym konsumpcja cementu wewnątrz kraju oceniona jest przez wybitnych przedstawicieli przemysłu cementowego na 700—750 tysięcy tonn, przyczem należy uwzględnić, że bardzo dużo fabryk modernizuje się i że w roku ubiegłym zostały uruchomione trzy nowe duże piece rotacyjne.

Wobec pierwszorzędnej jakości cementu polskiego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzięki tym wysiłkom, eksport tego nawskroś swoistego produktu w najbliższych latach znakomicie wzrośnie, zwłaszcza gdy poprawią się warunki transportu.

Należy bowiem zauważyć, że wszystkie bez wyjątku niemal cementownie dzieli znaczna odległość od portów polskich, wynosząca przeciętnie 500 kilometrów.

W ten sposób otwierają się świetne horoskopy dla dwóch poważnych gałęzi naszego przemysłu, których eksport, przy odpowiedniem przeprowadzeniu inwestycyj, związanych ściśle z racjonalizacją produkcji — może odegrać wybitną rolę w naszym bilansie handlowym.

Miecz. Goldsztajn.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Uwadze właścicieli sadów i ogrodów Z. Wileńskiej.** Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Z. Wileńskiej podaje do wiadomości komunikat treści następującej:

Celem zapoznania szerszego ogółu z wytwórczością ogrodniczą Ziemi Wileńskiej i nawiązania stosunków handlowych z owocarzami, kupcami, exporterami, również z przemysłowcami, przetwórcami owoców i warzyw, wydajemy w marcu roku bieżącego wykaz sadów, ogrodów i przedsiębiorstw ogrodniczych Ziemi Wileńskiej.

W interesach właścicieli tychże przedsiębiorstw byłoby podanie dokładnych adresów, z wskazaniem, jakie i w jakiej ilości wytwarzają produkta ogrodnicze. Dla tego rodzaju informacyj zarezerwowaliśmy kilkanaście stronic wydawnictwa, gdzie w określonym porządku umieścimy wskazane dane.

Należy więc krótko podać: imię i nazwisko, dokładny adres pocztowy, odległość od kolei, rodzaj przedsiębiorstwa, ile wynosi średnio roczna produkcja owoców letnich, jesiennych, zimowych, śliw, wiśni, jagód warzyw — z wyszczególnieniem jakie i t. p.

Informacje te przyjmowane będą do dnia 20 lutego b. r., zaś na pokrycie części kosztów, związanych z umieszczeniem tych informacyj w wydawnictwie, prosimy w liście razem z informacjami przesłać na jeden złoty znaczków pocztowych pod adresem Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wilno, Wielka Pohulanka 7.

— **Z ruchu spółdzielczego na terenie pow. nowogródzkiego.** Staraniem Związku Kółek Rolniczych z. nowogródzkiej powstała jeszcze jedna spółdzielnia mleczarska w Walówce gm. rajczańskiej.

W dniu 15 stycznia nastąpiło poświęcenie i uruchomienie spółdzielni.

Na terenie powiatu nowogródzkiego do wiosny, powstanie jeszcze siedem spół dzielń mleczarskich w różnych rejonach powiatu, jak również szereg filij.

Obecnie już pracuje z dobrym wynikiem pięć spółdzielń: — w Niehniewiczach, w Nowojelni, w Delatyczach, w Zdzięciole i w Walówce.

Prócz spółdzielni mleczarskich na terenie powiatu obecnie jest czynnych i dobrze rozwijających się trzynaście kas spółdzielczych, a w dniu 11 stycznia powstała jeszcze jedna nowa kasa w Nakryszkach gm. zdzięciolskiej. W najbliższym czasie powstaną jeszcze cztery kasy spółdzielcze.

— **Nowe kredyty dla kas powiatowych woj. nowogródzkiego.** Wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz rozdzielił kredyty między pow. kasy oszczędności, jakie zostały przyznane im przez Państwowy Bank Rolny.

Suma kredytów wynosi 250.000 zł. które powiększą kapitał obrotowy kas i stanowią III ratę przyznanych na ten cel funduszów.

Ponadto powiatowe kasy oszczędności otrzymały pół miljona zł. na pożyczki dla średniej własności rolnej na rozwój mleczarstwa i serowarstwa.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Badania naukowe.** W porównaniu z metodyką doświadczeń polowych, metodyka doświadczeń ogrodniczych, a zwłaszcza sadowniczych znajduje się w stadjum początkowem.

To też przy wszelkich badaniach, wchodzących w zakres ogrodnictwa, wobec braku ustalonych zasad panuje kompletna rozbieżność, skutkiem czego porównanie otrzymywanych przez rozmaitych badaczy wyników staje się zbyt utrudnione, albo zupełnie uniemożliwione. Stan taki panuje nietylko u nas, lecz nawet w takich krajach, jak np. Stany Zjednoczone A. P., które na prowadzenie doświadczeń ogrodniczych wydają rocznie miljony dolarów.

Pragnąc choć częściowo uporządkować tę sprawę, Ministerstwo Rolnictwa zwołało specjalne konferencje pracowników na polu doświadczalnictwa ogrodniczego, które opracowały szereg programów dla doświadczeń metodycznych z główniejszemi warzywami, jednolite dla całej Polski standarty dla doświadczeń odmianowych, szczegółowe szematy ramowych doświadczeń nawozowych i uprawowych, oraz wyznaczyły punkty, w których powyższe doświadczenia mają być wykonane.

Do pracy tej w r. b. mają przystąpić następujące zakłady: 1) Instytut Naukowy w Puławach, 2) Stacja sadownicza w Morach, 3) Zakład doświadczalny w Zembrorzycach, 4) Ognisko Kultury rolnej w Sielcu, 5) Ognisko Kultury Rolnej w Starym Brześciu, 6) Zakład doświadczalny ogrodniczy w Kisielnicy, 7) Szkoła ogrodnicza w Fredrowie, 8) Pole doświadczalne w Zagrobelli, 9) Szkoła ogrodnicza w Janowcu i 10) Pole doświadczalne w Pentkowie.

— **Drobne kupiectwo otrzyma kredyty.** Bank Polski po uzyskaniu pożyczki rozpocznie przyznawanie kredytów drobnym kupcom przemysłowcom i rzemieślnikom, którzy dotąd nawet nie korzystali z 3% ogólnego kredytu. Ponieważ może poprawić sytuację i powstrzymać drożyznę kredyt długoterminowy — Bank Polski otwiera dla banków dodatkowy kredyt otwarty, na który lombardowaćby mógł każdy bank weksle ponad 3 miesiące, a najwyżej dochodzące do 6 miesięcy.

Wieści i obrazki z kraju.

W. PUSŁOWSKI

NIEMEN.

III.

Niemen wypływa z błotnistych lasów w dawnym powiecie ihumeńskim pod wsią Doginicze vel Dołhinicze w okolicach wsi Zabołocie i Borki w granicach dzisiejszej Białejrusi Sowieckiej.

Początkowo biegnie w kierunku południowo-zachodnim. Na 26 klm., licząc od źródeł, Niemen przybiera od lewego brzegu rzeczkę Łoszę, a o 1 klm. dalej pod miasteczkiem Piaseczno od prawego brzegu rzeczkę Ussę. Oba te dopływy przewyższają znacznie Niemen długością i bogactwem wód. Dlatego niektórzy skłonni są uważać Ussę za początek Niemna.

Niemen, poczynając od źródeł do miasteczka Piaseczno czyli do ujścia Łoszy i Ussy jest zaledwie dostrzegalną rzeczułką. Szerokość koryta rzeki jest tu zupełnie nieznaczna. Brzegi niskie, błotniste.

Od miasteczka Piaseczna aż do Jeremicze, to jest do ujścia rzeki Uszy na przestrzeni mniej więcej 100 klm. Niemen płynie w kierunku północno-zachodnim. Koryto rzeki nosi tu charakter wybitnie piaszczysty. Brzegi nizinne, również jak i koryto piaszczyste. Wiosną woda w czasie roztopów zalewa brzegi i wtedy dolina sięga do trzech klm. szerokości. Normalna szerokość koryta wynosi od 20 do 40 metrów, a na mieliznach, które tu licznie występują, szerokość rzeki dochodzi do 80 metrów. Mielizny mają charakter wybitnie piaszczysty. Na tym odcinku rzeki, poczynając od miasteczka Nowy Świerzeń, do miasteczka Jeremicze przeciętny spadek wody wynosi 0,000196.

Od miasteczka Jeremicze do ujścia rzeki Berezyny vel Berezy na przestrzeni 55 klm. charakter brzegów i koryta jest podobny do odcinka poprzedniego, jednak częściej występują brzegi wysokie, a zakręty koryta mają znaczniejszy promień. Szerokość koryta wynosi od 30 do 60 metrów, na mieliznach dochodzi nawet do 110 metrów. Głębokość rzeki na mieliznach wynosi od 40 do 50 cm. W wielu miejscach w korycie spotykają się karcze, a nawet ich zwały. Ogólny kierunek rzeki na tym odcinku określić można jako północno-zachodni. Ogólny spadek lustra rzeki na tej przestrzeni wynosi 730 cm., przeciętny spadek—0,000138.

Od ujścia Berezyny do ujścia rzeki Szczary na przestrzeni 140 klm. koryto ma charakter piaszczysty. Brzegi piaszczyste, bardziej wzniesione niż poprzednio. Wody wiosenne na tym odcinku rzeki brzegów przeważnie nie zatapiają. Ogólny kierunek rzeki od ujścia Berezyny do wsi Moryno vel Moryń północno-zachodni, od Morynia do ujścia Szczary — południowo zachodni. Na całym tym odcinku występują mielizny piaszczyste, jednakże do ujścia rzeki Mołczadzi są one dosyć rzadkie. W korycie rzeki spotyka się tu dużo karczy. Poniżej ujścia Mołczadzi mielizny występują bardzo często. Szerokość koryta na przestrzeni od ujścia Berezyny do ujścia Szczary wynosi od 40 do 120 metrów, a na mieliznach dochodzi do 200 metrów. Najmniejsza głębokość stanowi 50 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka wynosi 78 cm., przeciętny spadek—0,000137.

Od ujścia Szczary do ujścia Kotry na przestrzeni 74 klm. koryto Niemna nosi charakter przeważnie piaszczysty. Brzegi są również piaszczyste, miejscami gliniaste lub kamieniste. Brzegi na całej prawie przestrzeni od Szczary do Kotry w czasie wielkich wód wiosennych są niezatapiane. W korycie rzeki zrzadka spotykają się karcze i kamienie pojedyńcze. Natomiast często występują mielizny piaszczyste. Ogólny kierunek rzeki zachodni. Szerokość koryta wynosi od 60 do 160 metrów, a na mieliznach nawet do 270 metrów. Głębokość na mieliznach średnio — 60 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka—1024 cm., przeciętny spadek — 0,000141.

Od ujścia Kotry do wsi Brzeżany na przestrzeni 35 klm. koryto Niemna jest przeważnie kamieniste; brzegi wysokie, piaszczysto-gliniaste i kamieniste. Mielizn piaszczystych na tym odcinku niema. W wielu miejscach występują rapy kamieniste o niezmiernie bystrym nurcie. Ogólny kierunek rzeki od ujścia Kotry do ujścia rzeczki Łososianki (pod Grodnem) północno-zachodni, a od ujścia Łososianki do wsi Brzeżany północny. Szerokość koryta wynosi od 66 do 180 metrów. Ogólny spadek lustra wody—752 cm.. przeciętny spadek—0,000199.

Od wsi Brzeżany do ujścia rzeki Rotniczanki (koło Druskienik) na przestrzeni 54 klm. koryto rzeki wyraźnie piaszczyste lub piaszczysto-żwirowe. Występuje dużo oddzielnych kamieni pojedyńczych t. zw. odyńców. Brzegi częściowo piaszczyste, na wiosnę zatapiane, częściowo wysokie, piaszczysto-gliniaste lub kamieniste. Mielizny spotykają się często, przesmyki wodne pomiędzy niemi niewielkie, trudne do żeglugi. Ogólny kierunek koryta północny, a w dolnej części odcinka północno-wschodni. Szerokość koryta wynosi od 80 do 200 metrów, a na mieliznach dosięga 350 metrów. Najmniejsza głębokość na mieliznach—70 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka stanowi 1026 cm., przeciętny spadek—0,000198.

Od ujścia Rotniczanki do ujścia Mereczanki na przestrzeni 30 klm. koryto Niemna i brzegi mają charakter podobny, jak na odcinku od ujścia Kotry do wsi Bereżany. Jednakże prąd na rapach jest mniej bystry. Ogólny kierunek rzeki na tym odcinku północno-wschodni. Szerokość koryta wynosi od 80 do 160 metrów. Ogólny spadek lustra wody na tym odcinku—578 cm., przeciętny—0,000198.

Od ujścia Mereczanki do ujścia największego dopływu Niemna rzeki Wilji (pod Kownem) na przestrzeni 212 klm. koryto jest częściowo — piaszczyste, przeważnie jednak żwirowe i kamieniste. Brzegi chwilami osiągają wysokość bardzo znaczną. Koło miasteczka Punie brzegi mają 49 metrów wysokości ponad przeciętny poziom wody. Brzegi składają się z gruntów twardych. Mielizny piaszczyste występują rzadko, mielizny kamieniste i rapy znacznie częściej. Przesmyki pomiędzy niemi bardzo długie. Ogólny kierunek rzeki północny, a w końcu tego odcinka zachodni. Charakterystyczną cechą tego odcinka są częste odchylenia rzeki od zasadniczego kierunku biegu. Jeden z zakrętów Niemna od miasteczka Niemaniuny do miasteczka Birsztany ma 48 klm. długości, a odległość pomiędzy temi miasteczkami w prostej linji wynosi zaledwie 4 i pół klm. Szerokość koryta stanowi od 70 do 200 metrów, a na mieliznach nawet do 320 metrów. Najmniejsza głębokość—80 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni od ujścia Mereczanki do ujścia Wilji — 2794 cm., przeciętny spadek—0,000231.

Od ujścia Wilji do zaścianka Polejki na przestrzeni 99 klm. koryto rzeki prawie wyłącznie piaszczyste. Brzegi są przeważnie piaszczyste, miejscami—zatapiane, niekiedy piaszczysto-gliniaste. Często występują duże mielizny piaszczyste. Kierunek Niemna od ujścia Wilji do miasteczka Wilki północno-zachodni. Szerokość koryta rzeki od 170 do 200 metrów, a na mieliznach do 600 metrów. Przeciętna głębokość na mieliznach—80 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka wynosi—1164 cm., przeciętny spadek—0,000120.

W. Pusłowski.

(D. c. n.)

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— **Sprawy sanitarne.** Sprawy sanitarne powiatu naogół stoją nieźle. Powiat jest podzielony na 5 rejonów, w każdym z nich jest przychodnia lekarska o typie ogólnym. Przychodnie takie znajdują się w Brasławiu, w Widzach, w Druji, w Opsie i Nowym - Pohoście. Niedawno powiat został zaopatrzony w konny aparat dezynfekcyjny i drugi ręczny. Wielką bolączką powiatu jest brak szpitala, o którym niestety dotychczas tylko się marzy.

W dniu 15 grudnia 1927 r. została uruchomiona stacja opieki nad matką i dzieckiem, której inicjatorem jest niestrudzony w swej pracy zawodowej dr. Leopold Jurkowski lekarz powiatowy. Otwarcie stacji zostało poprzedzone fachową rzeczową prelekcją inicjatora. Stacja udziela bezpłatnych porad wszystkim zgłaszającym się. Kasa Chorych w Brasławiu dużo, bardzo dużo pozostawia narazie do życzenia, lecz o tem napiszemy osobno. *Schub.*

KRONIKA WOŁOŻYŃSKA.

— **Oświata pozaszkolna.** W każdej gminie w większych osiedlach na terenie powiatu wołożyńskiego potworzone są komitety oświaty pozaszkolnej, prowadzące kursa dla dorosłych, na które uczęszcza po 15—30 osób. Komitetom tym przychodzi z wydatną pomocą Wydział Powiatowy, udzielając pomocy naukowych. Oświata pozaszkolna ma na naszym terenie wielkie widoki rozwoju, pracuje bowiem dla niej nieraz z wielkiem poświęceniem cały szereg oddanych ludowi osób, a przedewszystkiem p. inżynierowa Szulc i zastępca starosty wołożyńskiego p. Łyszkowski. Instruktorem powiatowym jest p. Bolesław Kwiatkowski, komendant miejscowego obwodu Strzelca.

— **Koła Młodzieży Wiejskiej.** W ostatnich miesiącach ożywia swą działalność młodzież wiejska, której koła powstały w kilkunastu większych wioskach i osiedlach. Między innemi Koła Młodzieży Wiejskiej powstały w Wołmie, Dziesiętniku, Ługanowiczach, Zabrzeziu i t. d. W związku z tem staje się tu aktualną sprawa utworzenia Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Rozmaitości.

„Mowa" holenderskich wiatraków.

Holandja posiada tysiące wiatraków, które nadają jej znaną charakterystyczną cechę. Na pierwszy rzut oka wydają się one jednakowe, układ skrzydeł jest jednak ogromnie urozmaicony.

To też pomysłowi młynarze korzystają z tego, w celu porozumienia się z sąsiadami. Posiadają oni zbiór znaków, za pomocą których stworzyli „mowę" wiatraków.

Znaki te polegają na rozmaitości nachyleń skrzydeł wiatraka. Jedno nachylenie oznacza zaręczyny w domu, inne — znów zawiadamiają o zapotrzebowaniach młyna. Skrzydła złożone na krzyż oznaczają śmierć. Podczas wielkiej wojny, młyny holenderskie służyły do szybkiego komunikowania wiadomości z frontu.

Powyższy zwyczaj istnieje już od bardzo dawnych czasów.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Polityka zagraniczna Niemiec.

BERLIN, 30.I (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu minister Spraw Zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann wygłosił dłuższe expose o polityce zagranicznej Niemiec, wysłuchane przez izbę z wielką uwagą.

Po podkreśleniu, że memorjał rządu Rzeszy przedłożony sprawozdawcom komisji bezpieczeństwa obradującej w Pradze jest dowodem pragnienia Niemiec pozytywnej współpracy przy rozwiązywaniu zagadnień bezpieczeństwa w Europie, min. Stresemann przeszedł bezpośrednio do zagranicznej polityki handlowej Niemiec. Minister oświadczył, że w rokowaniach ze wszystkiemi krajami główną poważną trudność stanowią kwestje rolnicze.

Z Rosją podjęte mają być nowe rokowania mające na celu usunięcie luk i niedomagań, które ujawniły się dotychczas. W sprawie rokowań gospodarczych z Litwą, min. Stresemann nie powiedział nic innego pozatem, co było już powiedziane w ogłoszonym dzisiaj oficjalnym komunikacie.

Następnie Stresemann przeszedł do omówienia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

„Jeśli zgodne z prawdą były oby—oświadczył minister — że pewne dzienniki polskie ujawniły zdenerwowanie i nieufność w stosunku do rokowań niemiecko-litewskich, które toczyły się tu w Berlinie, to byłoby to zupełnie nieuzasadnione. Jest samo przez się zrozumiałe, że Niemcy witają rokowania berlińskie, które doszły do skutku z inicjatywy premiera litewskiego oraz chcą wyszukać te rokowania dla załatwienia ważnych kwestyj niemiecko-litewskich.

Odczuwamy potrzebę oparcia naszego współżycia z krajami sąsiadującemi na zachodzie i na wschodzie na zasadach pokoju i porozumienia. W tym też celu od dwóch lat podejmowane są próby osiągnięcia porozumienia gospodarczego z Polską przez zawarcie traktatu handlowego. Znacie, panowie, drogę krzyżową tego traktatu, który często był przedmiotem dyskusji w tej izbie.

W rokowaniach, które polski minister Spraw Zagranicznych przeprowadził z posłem niemieckim w Warszawie Rauschenem, udało się zawrzeć umowę tymczasową, określającą sposób prowadzenia rokowań o traktat handlowy.

W lipcu ub. roku doszło do wyjaśnienia w sprawie przyszłej umowy osiedleńczej. W międzyczasie wznowione zostały rokowania, których zakres i rozmiar ustalono zostały w protokóle spisanym w wyniku rozmów berlińskich pomiędzy mną a p. Jackowskim. W protokóle tym uwzględnione zostały trudności, jakie pokonywać musi obecnie rolnictwo niemieckie, a zwłaszcza rolnictwo Prus Wschodnich.

Umowy zawarte pomiędzy delegatem Polski i mną spotkały się z jednomyślną aprobatą całego gabinetu i dlatego muszę kategorycznie odeprzeć zarzut postawiony przez przewodniczącego Landsbundu pomorskiego w artykule ogłoszonym na łamach „Deutsche Tageszeitung" jakoby urząd spraw zagranicznych przeszkadzał ochronie rolnictwa (okrzyk na sali: słuchajcie). Równocześnie zaś wyrazić muszę nadzwyczajne ubolewanie z powodu zapowiedzi, zawartej w rezolucji Landsbundu, iż jakoby dozwoli, aby traktat handlowy z Polską wogóle doszedł do skutku (ponowne okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie). Traktat handlowy nie jest podarunkiem, który jedno państwo składa drugiemu.

Nie znajdujemy się też w tak szczęśliwem położeniu, które pozwoliłoby nam ograniczyć się do samowystarczalności gospodarczej. Przemysł niemiecki w wysokim stopniu zainteresowany jest tem, aby w następstwie przewlekłej wojny celnej nie utracić rynku polskiego, który zawsze był zbiornikiem odbiorczym towarów niemieckich. Wszystkie partje, których przedstawiciele zasiadają w rządzie Rzeszy, w pełnym swym składzie pozytywnie ustosunkował się do myśli zawarcia traktatu handlowego z Polską. Zkolei min. Stresemann przeszedł do omówienia stosunków francusko-niemieckich.

Omawiając sprawę ewakuacji Nadrenji, minister oświadczył w końcu: „Niemcy nie odrzucają zgóry dyskusji nad zagadnieniem trwania stosunków na terenie granicznym przez okres czasu określony w traktacie wersalskim, jako ostateczny termin ewakuacji Nadrenji. Natomiast niemożliwą jest rzeczą, ażeby Niemcy mogły się zgodzić na okupienie skrócenia okupacji zarządzeniami trwałemi sięgającemi poza postanowienia traktatu wersalskiego i stawiającemi w miejsce zaufania między narodami nowe pomiędzy niemi szranki.

Na tem min. Stresemann zakończył swe przemówienie, poczem izba przystąpiła do dyskusji nad expose.

Posiedzenie inauguracyjne Głównej Rady Naprawy Ustroju Rolnego.

WARSZAWA, 30.I. (Pat). Dziś o godzinie 10-tej rano rozpoczęło się pod przewodnictwem p. ministra Reform Rolnych prof. d-ra Witolda Staniewicza, posiedzenie inauguracyjne Głównej Rady Naprawy Ustroju Rolnego. Przy stole prezydjalnym zasiedli podsekretarz stanu p. J. Radwan, dyrektor departamentu inż. Kasiński, prezes Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego p. Ludkiewicz, wiceprezes Głównej Komisji Ziemskiej p. E. Żelechowski, dyrektor naczelny Państwowego Banku Rolnego p. W. Stanlczewski.

Posiedzenie zagaił p. minister Staniewicz witając zgromadzonych i przedstawiając ogólny zarys prac nad przebudową ustroju rolnego oraz zadania Rady. Następnie nacz. Woliński zreferował szczegółowo sprawę stosunków agrarnych w Polsce, poczem rozwinęła się dyskusja. Dyr. Kasiński wygłosił obszerny referat o działalności Urzędów Ziemskich. W dalszym ciągu porządek obrad obejmuje referat dyr. Kasińskiego o planie prac Urzędów Ziemskich na r. 1928 i dyskusję, poczem zabierze głos p. minister Staniewicz przedstawiając program prac na najbliższy okres.

„Rewolucja w Moskwie".

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wszelkie wiadomości dotyczące przewrotu w Moskwie są, jak donosi ryszke „Słgodnia", pozbawione jakiejkolwiek podstawy.

Jak „A B C" na spółkę z „Dziennikiem Wileńskim" robi sensację?

Do sobotę spokojne Wilno zaalarmowane zostało sensacyjną wiadomością o wybuchu rewolucji w Rosji Sowieckiej, o raidzie zbuntowanego jakoby Tuchaczewskiego na Moskwę i t. d. Sensacyjne te wieści podane zostały do publicznej wiadomości przez naszych domorosłych korfantowców — w brukowem piśmidełku, jakiem jest wileńskie „A B C", które wydało dwa, czy trzy dodatki nadzwyczajne. W sukurs korfantowcom z „A B C" przyszedł ideowo z niem spokrewniony nasz endecki „Dziennik Wileński", poświęcając informacjom „A B C" prawie całą pierwszą kolumnę, a nacelny publicysta „Dziennika Wileńskiego" nie zawahał się napisać o raidzie Tuchaczewskiego artykułu wstępnego.

I jak teraz, kiedy się okazało, że zamachy w Moskwie powstały w głowinach początkujących dziennikarzy z „A B C", wygląda „Dziennik Wileński" i jego naczelny publicysta?

Zwycięstwo Loteczkowej.

CHAMONIX, 30.I. (Pat.) Mistrzyni polskich narciarzy Janina Loteczkowa odniosła w dniu dzisiejszym nowy piękny sukces w męskim biegu narciarskim dla juniorów na przestrzeni 12 klm. zajmując I miejsce w czasie 1 godzina 34 min. 21 sek.

Strzały do nauczyciela i samobójstwo ucznia gimnazjum w Święcianach.

(Telefonem od własnego korespondenta ze Święcian.)

Dziś o godzinie pół do trzeciej w Święcianach uczeń 7-ej klasy miejscowego państwowego gimnazjum Kazimierz Giełczewski w ukrotu ryknie w szkołe w trakcie „Bałeś przeciwko mnie na Radzie Pedagogicznej" wystrzelił trzy razy z rewolweru do nauczyciela tegoż gimnazjum Michała Głębockiego, lekko raniąc w policzek. Dwa strzały chybiły.

Gdy na odgłos strzałów przybiegło kilku przechodniów Kazimierz Giełczewski skierował lufę rewolweru w skroń i wystrzelił do siebie padając na ziemię. Po dwóch godzinach zmagania się ze śmiercią zmarł.

Jak się później wyjaśniło powodem zamachu na nauczyciela i w następstwie samobójstwa była groźba usunięcia z zakładu za niedostateczne postępy z łaciny. Tragiczne to zajście wywołało w Święcianach ogromne wrażenie.

Jak nam nasz korespondent ze Święcian komunikuje w tamtejszem gimnazjum panuje wśród uczniów ogromne wzburzenie. Pożądanem byłoby wysłanie tam komisji dla ich uspokojenia i oczyszczenia niezdrowej atmosfery. (Red.)

Zwolnienie Litwinów z więzienia suwalskiego.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomości o aresztowaniu na terenie powiatu suwalskiego grupy osób narodowości litewskiej, które prowadziły zakazaną, a wyraźnie antypaństwową akcję polityczną. Z pośród aresztowanych 7-miu osób cztery osoby zostały zwolnione [z więzienia] a mianowicie: Staszkiewicius, Stanielis, Lewanawicius i J. Murynas.

KRONIKA.

Wtorek 31 stycznia	Dziś: Piotra Nol. Jutro: Ignacego B. Wschód słońca g. 7 m. 26 Zachód „ g. 15 m. 37

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 30. I. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia — 3° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowy. Pogodnie.

Tendencja barometryczna—bez zmian.

URZĘDOWA

— **Uroczyste nabożeństwo w dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej.** W dniu 1-go lutego b. r., jako w dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej prof Ign. Mościckiego, w Bazylice odbędzie się uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych.

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych wszystkie orkiestry garnizonu wileńskiego odegrają na ulicach miasta capstrzyki. (s)

MIEJSKA.

— **Odroczenie terminu posiedzenia miejskich Komisyj Finansowej i Kulturalno-Oświatowej.** Z powodu wynikłych trudności, wyznaczone na dzień dzisiejszy posiedzenie Komisyj Finansowej i Kulturalno-Oświatowej odroczone zostało do piątku 3 lutego b. r. (s)

— **Posiedzenie Komisji Ogrodowej.** We środę dn. 1 lutego b. r. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Ogrodowej. Na porządku dziennym:

1) Sprawa zadrzewienia ulic i okolic miasta (pisma Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego i Dow. Oboz. Warownego).

2) Sprawy bieżące. (s)

— **Remontowanie mieszkań.** Jak się dowiadujemy, w łonie prezydjum Magistratu rozważany jest obecnie projekt roztoczenia szczególnej kontroli nad właścicielami domów w celu zmuszenia ich do częstszego odnawiania i remontowania mieszkań wchodzących w skład ich posesji

SAMORZĄDOWA.

— **Uchwalenie preliminarzy budżetowych gmin i miast pow. wil.-trockiego.** Z dniem 26 b. m. zostało zakończone uchwalanie preliminarzy budżetowych na rok 1928—29 w gminach i miastach powiatu wil.-trockiego. Budżety sięgają od 16000 zł., jak np. gm. orańskiej do stu kilkunastu tysięcy (Nowej Wilejki) i zostaną na jednem z najbliższych posiedzeń wydziałów zatwierdzone.

Odkładając szczegółowe omówienie pomienionych budżetów do najbliższej przyszłości zaznaczyć tylko musimy, iż sumy na świadczenia społeczne jako to: przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne, Ligę Obr. Pow. Państwa, Polski Czerw. Krzyż, Flotę Narodową i inne w porównaniu z rokiem ubiegłym są znacznie zwiększone. (y)

— **Posiedzenie wydziału powiatowego wil.-trock.** Dnia 31 b. m. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego wil.-trock., na którem ma być omawianą wyłącznie sprawa budżetu sejmikowego na rok 1928—29. (y)

— **Opieka nad matką i dzieckiem w pow. wil.-trockim.** Z nowym rokiem budżetowym t. j. od dn. 1 kwietnia r. b. w gminach powiatu wil.-trockiego zostanie uruchomioną sieć punktów opieki nad matką i dzieckiem, na które Rady Gminne w swych budżetach przewidziały odpowiednie sumy. (y)

— **Posiedzenie wydz. powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego.** Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego zostało wyznaczone na dzień dzisiejszy 31 b. m. Na porządku dziennym znajdują się sprawy budżetowe. W dniu dzisiejszym odbędzie się jednocześnie posiedzenie oddziału powiatowego Czerwonego Krzyża pow. wileńsko-trockiego.

— **Pogadanki dla rolników.** Wydział powiatowy sejmiku oszmiańskiego wystąpił z inicjatywą pogadanek dla ludności wiejskiej z dziedziny gospodarstwa wiejskiego weterynarji i rolnictwa.

Szereg pogadanek w kilkunastu punktach pow. oszmiańskiego już zostało wygłoszonych. Pogadanki te dały wprost nadspodziewany rezultat, gdyż wzbudziły ogromne zainteresowanie włościan, którzy z odległych o kilkadziesiąt wiorst wiosek zjeżdżali na wysłuchanie pogadanki.

Pogadanki prowadzone były dotychczas przez instruktora wydziału powiatowego i lekarza powiatowego. Będą one wkrótce prowadzone przez wszystkie sejmiki woj. wileńskiego.

— **Walka z alkoholizmem w pow. wileńsko-trockim.** Starosta pow. wileńsko-trockiego p. Witkowski otrzymał pismo rady gminnej z Mickun, które opierając się na ostatniej uchwale rady zdązającej do walki z szerzącym się alkoholizmem, prosi p. starostę o wszczęcie kroków u władz wojewódzkich w sprawie cofnięcia zezwoleń na sprzedaż piwa wydanych licznym na terenie gm. mickuńskiej piwiarniom i „kawiarniom", gdyż piwiarnie te i „kawiarnie" pod przykrywką sprzedaży piwa, sprzedają alkohol i to nawet w dni zakazane.

WOJSKOWA

— **Uwadze poborowych roczników 1905, 6 i 7.** Poczynając od 15 lutego b. r. Powiatowa Komenda Uzupełnień przystąpi do przyjmowania podań od mężczyzn urodzonych w latach 1905, 1906 i 1907, starających się o otrzymanie odroczenia od odbycia służby wojskowej. (s)

SANITARNA

— **Prace komisji sanitarnej.** W dniu wczorajszym specjalna komisja sanitarno techniczna w składzie przedstawicieli miasta, policji i Dyrekcji Robót Publicznych, dokonała lustracji szeregu lokali publicznych, badając stan sanitarny i bezpieczeństwa.

Prace komisji obliczone są jeszcze na przeciąg dni kilku. (s)

Z KOLEI.

— **Uruchomienie kolejki wąskotorowej.** Unieruchomiona ostatnio z powodu zasp śnieżnych kolejka wąskotorowa na linji Dukszty—Druja, po oczyszczeniu toru została w dniu onegdajszym ponownie uruchomiona. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— **Z komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.** Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół srednich (normalne i uproszczone) odbywać się będą corocznie w trzech okresach, jesiennym, zimowym i wiosennym. Okres zimowy egzaminów w roku bieżącym trwać będzie od 5 do 15 marca. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów klauzurowych i ustnych w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu na piśmie do komisji egzaminacyjnej w terminie do 25 lutego, składając jednocześnie przepisaną opłatę.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Wojewoda wileński interesuje się pracą w schroniskach wileńskich.** W dniu 29 stycznia r. b., w niedzielę, p. wojewoda wileński Władysł. Raczkiewicz zwiedził schronisko im. K. Zubowicza przy ul. Jakóba Jasińskiego 14/16 schronisko izolacyjne dla dzieci gruźlicznych im. Jędrzeja Śniadeckiego przy ul. Senatorskiej Nr. 16 i Zakład Zgromadzenia Sióstr Najśw. Panny Miłosierdzia (Magdalenki) przy ul. Senatorskiej Nr. 29.

Towarzyszył p. wojewodzie naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej K. Jocz, sekretarz osobisty wojewody S. Staniewicz, a przy zwiedzaniu ostatnich dwóch zakładów i lekarz naczelny opieki sanitarnej w schroniskach dr. M. Moszyński.

Pan wojewoda przy zwiedzaniu zakładów wypytywał szczegółowo kierowników zakładów o systemie prowadzenia zakładów, o regulamin zakładowy, o normy żywnościowe, oraz rozmawiał z wychowankami i wychowanicami.

Praca Sióstr Magdalenek spotkała się z żywem uznaniem pana wojewody, który nie szczędził Siostrom słów zachęty, a wychowanicom pochwały za wykonywane przez nie prace w zakładzie, a w szczególności za ozdobne hafty ornamentacyjne na robotach kościelnych.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie w cyfrach.** Na podstawie ostatnich danych oficjalnych, na terenie województwa wileńskiego w przeciągu tygodnia ubiegłego zarejestrowanych zostało 5266 bezrobotnych, z czego robotników hutniczych — 1; metalowych—294; budowlanych — 713; innych wykwalifikowanych—1196; niewykwalifikowanych—1645; robotników rolnych —91 i pracowników umysłowych—1326.

Na terenie miasta Wilna przeprowadzona ostatnio rejestracja wciągnęła na listę bezrobotnych—5110 osób, w tej liczbie mężczyzn 3552 i kobiet—1558.

Zaznaczyć należy, iż w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zwiększyło się na terenie m. Wilna o 293 osoby. Główną przyczyną wzrostu bezrobocia w przeciągu jednego tylko tygodnia — jest fakt zamknięcia z powodu braku surowca pierwszych polskich zakładów tkaniny drzewnej.

Jednocześnie zaznaczyć należy, iż Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie skierował w tygodniu ubiegłym do pracy — 30 robotników i zapośredniczył 11, zaś Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia przychodzi z pomocą finansową 1052 bezrobotnym. (s)

— **Kto może otrzymać pracę.** Ostatnio do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zgłoszone zostały zapotrzebowania na większą ilość robotników leśnych na roboty przy eksploatacji lasu w puszczy Białowieskiej.

Pozatem wakują wolne miejsca dla większej ilości wykwalifikowanych strażaków na wyjazd do Małopolski.

O warunkach pracy i płacy informacyj udziela Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy (Subocz 20) okienko Nr 7 w godzinach przyjęć. (s)

— **Wypłata zasiłków.** Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w dniach 27 i 28 b. m. dokonało wypłaty zasiłków z państwowej akcji doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Z akcji tej korzystało około 600 osób. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Z „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie".** Wobec spodziewanego przyjazdu senatorki Szebeko, przewodniczącej głównego zarządu Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" — walne zebranie tegoż Stowarzyszenia, mające się odbyć dnia 30 stycznia, zostało odroczone na dni kilka. O dniu zebrania wyjdą oddzielne zawiadomienia.

— **Z Tow. Obrony Przeciwgazowej.** Zarząd Wil Woj Oddziału Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej uprzejmie zawiadamia, że od dnia 16 b. m. przeniesiono lokal urzędowania Zarządu z Zakładu Farmakognozji U. S. B. ul. Objazdowa Nr. 2 do lokalu L. O. P. P. — Wilno ul. Wielka Nr. 34 i tamże prosimy adresować korespondencję skierowaną do naszego Zarządu, jak również w tym lokalu udziela się wszelkich informacji i prowadzi się administrację Zarządu naszego Towarzystwa.

— **Zarząd Towarzystwa Opieki nad zwierzętami w Wilnie** podaje do wiadomości członków i sympatyków, że Sekretarjat T-wa mieści się przy III Komisarjacie P. P. m. Wilna róg Mickiewicza i Tatarskiej i czynny jest codziennie od godz. 6 do 7 wieczór, tamże udzielają się informacje wchodzące w zakres działalności T-wa oraz przyjmują się składki członkowskie.

— **Związek Zawodowy Muzyków R. P. Oddział Wileński.** Na walnem zebraniu dnia 26-go stycznia r. b. został wybrany następujący zarząd: Mikołaj Salnicki (prezesem), Mozes Zamsztejgman (wiceprezesem), Aleksander Zienkiewicz (sekretarzem), Leon Albam (skarbnikiem), Stanisław Balsztajn, Herman Niedźwiecki, Oszer Stupel i Natan Kremer (członkami zarządu).

ZABAWY.

— **Otwarcie wielkiego bazaru karnawałowego nastąpi** w dniu 2-go lutego o godz. 12-tej w lokalu Braci Jabłkowskich (ul. Mickiewicza 18) przy dźwiękach orkiestr gimnazjalnych.

O godzinie 1-ej Koncert artystów Opery, o godz. 3-ej zabawy dla dzieci (korowody) o godz. 4-tej 30, balet w wykonaniu szkół Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej i gimnazjum im. Czackiego.

O godz. 6-tej koncert i balet: „Dobra godzina śmiechu i artystycznej rozrywki" z urozmaiconym rozkosznym programem, na który złożą się arje, duety, piosenki, recytacje, sketch'e, monologi i tańce.

W wykonaniu naszych znanych i ulubionych artystów Reduty i Opery. p. p. Reny Dziewulskiej, Wandy Hendrichówny, Zofji Plejewskiej, Haliny Sciborowej, Inki Zwidrynówny, oraz Józefa Karbowskiego, Józefa Cornobisa, Adama Ludwiga, Wacława Scibora i kap. Władysława Szczepańskiego.

— **„IX-ty Doroczny Bal Akademicki.** W dniu 2-go lutego r. b. odbędzie się IX-ty Doroczny Bal Akademicki w Kasynie Garnizonowem na rzecz Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego. Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia są do nabycia u Pp. Gospodyń Honorowych, oraz w Sekretarjacie Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) codziennie od godz. 1—3 i od 7—9 wieczór".

— **„IX-ty Doroczny Bal Akademicki".** Obowiązki Pań Gospodyń IX-go Dorocznego Balu Akademickiego przyjąć łaskawie raczyły Pp.: Achmatowiczowa Aleksandrowa, Andrzejewska Janowa, Aleksandrowiczowa Jerzowa, Bądzkiewiczowa Juljanowa, Bazarewska Stefanowa, Bekerowa Edwardowa, Białasowa Stanisławowa, Bohdanowiczowa Ignacowa, Bochwicowa Stanisławowa, Bosiacka Bogusławowa, Bossowska Franciszkowa, Bujalska Władysławowa, Burhardtowa Aleksandrowa, Bujkowa Janowa, Czyżowa Witoldowa, Dmochowska Władysławowa, Donasowa Feliksowa, Dunajowa Józefowa, Dworakowska Włodzimierzowa, Dziewulska Władysławowa, Ehrenkreutzowa Stefanowa, Englowa Mieczysławowa, Fedorowiczowa Zygmuntowa, Fiedorowiczowa Lucja, Filipkowska pułkownikowa, Folejewska Józefowa, Gieczewiczowa Hipolitowa, Giżycka Iwonowa, Glazerowa Stefanowa, Głowińska Antoniowa, Górska Janowa, Gryglewiczowa Teofilowa, Gutkowska Mieczysławowa, Horoszkiewiczówna Walentyna, Jakowicka Władysławowa, Jankowska Antoniowa, Januszkiewiczowa Aleksandrowa, Joczowa Konradowa, Jundziłłowa Zygmuntowa, Kempistowa Stefanowa, Klottowa Janowa, Kłosowa Juljuszowa, Koneczna Feliksowa, Korolcowa Józefowa, Kopciowa Adolfowa, Kopciowa Witoldowa, Kozierowska pułkownikowa, Kotwiczowa Janowa, Kownacka Piotrowa, Kowalska Edmundowa, Kozlińska Władysławowa, Krzyżanowska Bronisławowa, Krasnopolska Ottonowa, Kubicka Benedyktynowa. Landauowa pułkownikowa, Łatwisowa Janowa, Łączyńska Stanisławowa, Limanowska Mieczysławowa, Łokuciewska Janowa, Łukaszewiczowa Wincentowa, Łukowska Ludwikowa, Maculewiczowa Ludwikowa, Malecka Janowa, Materska Ignacowa, Marcinowska Klemensowa, Meysztowiczowa Szymonowa, Miedzianowska Władysławowa Makowiecka, Mienicka Aleksandrowa, Michejdzina Kornelowa, Mohlowa Wacławowa, Modelska Teofilowa, Mrozowska, Obiezierska Marjanowa, Okowa Janowa, Opoczyńska Kazimierzowa, Ordyłowska Szczepanowa, Orłowska Zenonowa, Osterwina Juljuszowa, Otrębska Janowa, Patkowska Józefowa, Pigoniowa Stanisławowa, Pietraszewska Janowa, Pietrowiczowa Wiktorowa, Pimonowa Arsenjuszowa, Pogorzelska Stefanowa, Popowiczowa Bolesławowa, Praszałowiczowa Bolesławowa, Prüfferowa Janowa, Przyłuska Józefowa, Rackiewiczowa Oktawjuszowa, Raczkiewiczowa Władysławowa, Norwid-Raczkiewiczowa Mieczysławowa, Romerowa Jerzowa, Rejcherowa Michałowa, Reszczyńska Aleksandrowa, Romerowa Bolesławowa, Roguyska Kazimierzowa, Rudnicka Juljuszowa, Rucińska Romanowa, Ruszczycowa Ferdynandowa, Rydzewska Bronisławowa, Safarewiczowa Aleksandrowa, Samorewiczowa Kazimierzowa, Schilling-Siengalewiczowa Sergjuszowa, Sopoćkowa Józefowa, Sowińska Zdzisławowa, Stabrowska Piotrowa, Sumorokowa Leonowa, Staniewiczowa Witoldowa, Świątecka Kazimierzowa, Srebrnowa Stefanowa, Stadenowa Konstantowa, Szmidtowa Władysławowa, Szczepkowska Antoniowa, Szniolisowa Bolesławowa, Szymańska Juljuszowa, Tupalska Andrzejowa, Traczewska Cezarowa, Trzebińska Józefowa, Umiastowska Bronisławowa, Uniechowska Ludwikowa, Wańkowiczowa Stanisławowa, Waśkowska Eugenjuszowa, Węsławska Stanisławowa, Witkowska Lucjanowa, Wilczyńska Janowa, Wilczewska Helena, Wirszyłłowa Romanowa, Władyczkowa Stanisławowa, Wojewódzka Wanda, Wróblewska Bronisławowa, Wyleżyńska Adamowa, Zawadzka Adamowa, Zawadzka Feliksowa, Zawadzka Władysławowa, Zdrojewska Zofja, Zdziechowska Marjanowa, Zielińska.

Z POGRANICZA

— **Przyłapanie pięciu przemytników.** W dniu onegdajszym patrol KOP-u przyłapał pięciu przemytników, usiłujących przemycić z Polski do Litwy 8 worków manufaktury i wóz mięsa.

Wszystkich przemytników aresztowano i odesłano do dyspozycji najbliższych władz administracyjnych. (s)

— **Nielegalne przekroczenie granicy.** Onegdaj przekroczył w rejonie Rykont granicę litewską i został zatrzymany przez patrol KOP-u niejaki Stanisław Rynkiewicz. (s)

— **Wysiedlenia.** Onegdaj władze litewskie w rejonie Olkienik wysiedliły z granic Litwy niejakiego Bereszewskiego Józefa,

W rejonie zaś Ornian wysiedlono 78-mio letnią staruszkę Ottylę Malerche. (s)

W rejonie Rykont władze litewskie wysiedliły z granic Litwy niejaką Marję Rodziewiczową wraz z trojgiem dzieci. (s)

RÓŻNE.

— **Walka z nielegalną uprawą tytoniu.** Jak się dowiadujemy, w celu walki nielegalną uprawą tytoniu, odnośne władze zamierzają ułatwić procedurę nabywania koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych. (s)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawieszone.

— **„Fircyk w zalotach".** Jutro o godz. 20-ej komedja Franciszka Zabłockiego „Fircyk w zalotach" z J. Osterwą w postaci tytułowej.

— **„Niewierny Tomek".** W czwartek o godz. 16-ej po cenach zniżonych komedja stylowa Ignacego Grabowskiego „Niewierny Tomek".

— **„Sułkowski"** sztuka Żeromskiego. „Sułkowski" należy w wykonaniu Reduty do cyklu tych które są wyznaczone do objazdów miast kresowych, zwłaszcza do środowisk żołnierskich i do szkół.

— **„Betlejki, herody i kukiełki".** We czwartek dnia 2 lutego r. b. w sali Teatru Reduta na Pohulance odegrane zostaną „Betlejki, herody i kukiełki" oraz nigdzie dotąd niegrana opowieść sceniczna „O Zwyrtale Muzykancie" podług K. Tetmajera.

Przedstawienie ilustrowane muzyką, śpiewem i tańcami.

Początek o godz. 12-ej. Bilety przy wejściu od godz. 10-ej.

— **Teatr Polski sala („Lutnia"). Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla.** Dziś miłośników muzyki czeka prawdziwa uczta artystyczna. Młodociany skrzypek Bronisław Gimpel, mający wszechświatową sławę, da w Teatrze Polskim recital własny. W programie perły muzyki skrzypcowej, a mianowicie: Vitali—Chaconne, Goldmark—Koncert skrzypcowy A-moll, Czajkowski—Serenada, Tartini-Kreisler—Warjacje na temat Corellego, Wieniawski—Scherzo, Tarantella, Pugnani-Kreisler—Preludjum o Allegro, Paganini—I palpiti.

Początek o godz. 8-ej wiecz. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego od godz. 11-ej w ciągu całego dnia.

— **„Szkoła wdzięku".** Jutro „Szkoła wdzięku" Millera i Miltona, która ze względu na urlop zdrowotny jednej z artystek, grających główną rolę w sztuce, w czwartek schodzi zupełnie z repertuaru.

— **Najbliższa premjera.** W piątek po raz pierwszy grana będzie komedja Hennequin'a „Pierwszy sygnał" o treści niezmiernie komicznej.

SPORT.

Polacy mistrzami akademickiemi w hokeju

CORTINA D'AMPEZZO, 30.I. W dniu wczorajszym rozegrany został finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo akademickie podczas akademickich igrzysk zimowych w Cortina d'Ampezzo. Drużyna polska, po swem zwycięstwie nad Austrją (6:0), weszła do finału przeciwko zespołowi Włoch.

Finał zakończył się zdecydowanem zwycięstwem polskich hokeistów w stosunku 5:1.

Mecz, mimo beznadziejnego stanu lodu, był niezwykle ciekawy dzięki doskonałej grze polskiego zespołu. W drużynie naszej wyróżnił się Tupalski, który uzyskał większość bramek. Dzięki temu zwycięstwu Polska zdobyła na własność puhar, przeznaczony dla hokejowego akademickiego mistrza świata.

CORTINA D'AMPEZZO, 30.I. Polska drużyna hokejowa wyjeżdża na jeden mecz do Davos z tamtejszą reprezentacją, a następnie udaje się wprost do St Moritz na olimpijskie igrzyska zimowe.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Oficer rezerwy, chory, z rodziną, wyrzucony z mieszkania, pozostający dłuższy czas bez żadnego zajęcia — w skrajnej nędzy, zwraca się tą drogą z prośbą o poparcie społeczeństwa.

Przyjmie wszystko.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
WTOREK 31 stycznia.

16.35. Gazetka radjowa.
16.55. „Kłajpeda w życiu gospodarczem Litwy Kowieńskiej" IV odczyt „Nasi sąsiedzi".
17.20. „Towarzystwo Szubrawców przed stu laty".
17.45. Koncert orkiestry dętej 1 p. p. Leg. pod dyr. Feliksa Koseckiego.
19.00. Odczyt w języku litewskim.
19.20. Transmisja z Poznania opery Puccini'ego „Cyganerja".
Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

ŚRODA 1 lutego.

16.35. Gazetka radjowa.
17.00. Lomunikat dla rolników.
17.15. Kwadrans akademicki.
17.40. Audycja dla dzieci. „Bajeczki zimowe" opowie Zula Minkiewiczówna.
18.00. Koncert orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
19.00. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.10. „Organizacja chórów amatorskich" część II z ilustracją muzyczną w wykonaniu chóru Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie, wygłosi instr. śpiewu Kurat. Okr. Szkoln. Wileńsk. B. Gawrońska.
19.35 Pogadanka radjotechniczna.
20.30. Transmisja koncertu z Warszawy.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.
Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
WTOREK 31 stycznia.

11.40. Komunikaty P. A. T.
12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
16.40. Przegląd najnowszych wydawnictw.
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. Odczyt p. t. „Rapperswil—zbiory i idea przewodnia".
17.45. Koncert popołudniowy.
18.45. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
18.55. Komunikaty P. A. T.
19.05. Komunikat rolniczy.
19.20. Transmisja z Poznania.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.
23.30. Komunikaty P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— **Zatruty gazem.** Konstanty Baranowski, stróż kolejowy, zam. przy ul. Nieświeskiej 4, w czasie prób gazowych, odbywających się w Oddziale Drogowym, uległ zatruciu gazem. Baranowskiego przewieziono do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie w stanie budzącym obawy o życie.

— **Nożownik.** Aleksander Wiśniewski zam. przy ul. Szkaplernej 33, zameldował, że w dniu 29 b. m. na rogu ul. Zawalnej i W. Pohulanki Kazimierz Snarski zadał mu 2 rany nożem w głowę. Sprawcę zatrzymano.

— **Podrzutek.** W domu Nr. 42, przy ul. Sawicz, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 5 dni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Strych, a na strychu bielizna.** Ze strychu przy ul. Rudnickiej 25, skradziono bieliznę wart. 400 zł. na szkodę Bejli Nun.

— Na szkodę Heleny Chazbijewicz zam. przy ul. Jasińskiego 10, skradziono ze strychu bieliznę, wart. 750 zł.

— Na szkodę Mikołaja Ryjko, Dawida Markielsa i Katarzyny Naumczyk, ze strychu domu Nr. 6, przy ul. Piekiełko, skradziono bieliznę wart. 750 złotych.

Na prowincji.

— **Niefortunny kłusownik.** Leśniczy Stefan Jankowski, z Nadleśnictwa Orańskiego, spotkał Udenasa Józefa, który na jego widok rzucił się do ucieczki, ponieważ był w lesie w celu uprawiania kłusownictwa. Podczas pościgu Jankowski strzelił raniąc lekko Józefa Udenasa w łopatkę. Rannego umieszczono w szpitalu.

— **Kradzież z wagonu.** Z pociągu towarowego, na szlaku Jaszuny — Wilno, na 9 klm. od Wilna, skradziono z wagonu za pomocą zerwania plomby—11 worków mąki.

— **Na starość lat powiesiła się.** We wsi Ożełówce, gm. rzeszańskiej powiesiła się Anastazja Markowska, lat 50, umysłowo chora.

— **Ostrożnie z ogniem.** We wsi Lachiny, gm. mejszagolskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który strawił dom mieszk lny Kazimierza i Heleny Gelgordów. Straty wynoszą 1.500 zł.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 38)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Ona porwała się i chwyciła syna za rękę.

— Nu, pojdziem.

Mironowicz obejrzał się zdziwiony.

— Kudyż hetak?

Burknęła szorstko.

— Do chaty.

Pociągnęła chłopca, potykającego się bezradnie o korzenie. Biegła prawie czając się za krzakami, jakby się kryła niewiadomo przed kim. Przed wiewiórkami, skaczącemi po drzewach?

Chłopak zadyszał się i pochlipywał. Żal mu też było omijanych napróżno borowików i czernic. Próbował wysunąć rękę z matczynego uścisku, ale zyskał tyle, że Tońka szarpnęła go silniej naprzód i uderzyła nim o wykrot. Ryknął tedy w niebogłosy i zaraz dostał w kark, więc znowu przeszedł na ciche pochlipywanie. Tońka nie zwracała na nic uwagi. Była jak zwierzę, widzące przed sobą jedno tylko: cel swoich łowów.

Za lasem przyśpieszyła jeszcze i biegła steckami przez łąki. O parę staj od domu chłopak szarpnął się mocniej i uwolnił nareszcie. Zagapił się na bociana. Przyzostał, palec w nos wsadził i śledził pilnie ptaka, kołyszącego się uroczyście na czerwonych szczudłach. Tońka nie obejrzała się nawet za synem, był blisko domu, mógł sobie sam dać rady.

Dopadła płotu i przysiadła. Właśnie od gościńca szedł tą samą łąką Stary Pan. Wyszedł z lasu szerszą drogą, a teraz skracał sobie do Szutkowa, mijając wzdłuż zabudowania folwarczne Michałowszczyzny. Ale nie patrzył na nie. Oczy miał ciągle wlepione w Szutkowski las. Tylko u gumna przystanął na chwilę, zajrzał przez uchylone wrótnie do środka, a potem znikł za węgłem. Wówczas Tońka jednym skokiem przesadziła płot niski, z poprzecznych żerdzi ułożony i pomknęła przez dyrwan nad stawem, przez zapuszczone krzaki bzowe. Żybul był w stajni, majstrował coś koło uprzęży. Na widok synowej, wpadającej jak burza, wyprostował się zwolna i popatrzył na nią pytająco.

Tońka oparła się plecami o drzwi i dyszała ciężko. Żybul ściągnął brwi, wpatrzył się w nią i ciężka chmura zasunęła mu się na twarz, że pociemniał cały.

— Nu, czawoż ty i znowu?

Tońka wyciągnęła ramię i pokazała coś przed sobą. Przez chwilę dobywała głosu, aż wyrzuciła ze siebie chrypliwie.

— U Szutkowo paszou!

Żybul wzdrygnął się.

— Widała?

— Alė!

Żybul poruszył ustami i mruknął tak niewyraźnie, że Tońka ledwie odgadła pytanie.

— Sam?

— Alė.

Wlepiła w teścia płonące oczy, podała się naprzód całą postacią, jakby weń całą swoją nienawiść przelać chciała.

Żybul milczał. Odwrócił się od niej i rozglądał po ścianach, jakby czegoś szukał. Po chwili wymruczał znowu z trudem.

— Siakiera... na trzaśniku?

— Alò — wyrzuciła ze siebie wibrującym głosem.

— Nu, dyk ja u les pajdu. Mianie duhy treba. Na kiermasz jutro jechać przyjdzi sia.

Mówił bardzo dobitnie, odrąbywał każde słowo, a oczami wciąż chodził po ścianach. Tońka mruknęła: — dobre — i też zaczęła pilnie rozglądać się po ścianach.

Żybul kopnął z wściekłością drzwi stajni, ale przez podwórze szedł ciężko i zwolna. Zatrzymał się na trzaśniku, wyrwał siekierę, tkwiącą w pniu, obejrzał ją dokładnie, przeciągnął palcem po ostrzu. Potem westchnął, zadarł głowę, popatrzył na niebo i zawrócił ku wrotom. Tu zatrzymał się jeszcze, jakby się wahał. Tońka śledziła za nim z progu stajni. Machnął na nią niecierpliwie ręką, że poderwała się z miejsca, jak spłoszony ptak i wpadła do sieni.

Obłoki na zachodzie poczęły rzednąć nieco. Właśnie nadleciał wiatr, rozerwał oponę chmurną tam, gdzie była najcieńsza, odkrył skrawek bladego zamglonego błękitu. Ale nie przyniósł ochłody. Przeciwnie, zrobiło się jeszcze duszniej. Wilgotna duchota tłoczyła się w płuca, mokre drzewa zwiesiły ciężkie głowy, a trawa przygięła się aż do ziemi. Nad Szutkowem wisiały jeszcze chmury. Żybul odwrócił się ku nim, popatrzył i uśmiechnął się jakoś posępnie.

Ze zmarszczonemi brwiami, z siekierą na ramieniu, zgarbiony i ciemny, sam do strzępu chmury, spadłego na ziemię podobny, powlókł się zwolna do lasu.

* * *

Stary Pan siedział sobie na pniu brzegu ścieżyny. Sennie, miarowo, uderzały pojedyńcze krople wody o szerokie liście dzwonków leśnych. Duże liljowe ich kielichy uginały się pod kryształowym ciężarem deszczowych kropel, ociekających z drzew

Powietrze było gęste i duszne od wilgotnego zapachu mokrych ziół. Na zachodzie obłoki rumieniły się potrosze, choć słońce było jeszcze dość wysoko.

Stary Pan obejrzał już wszystkie szkody, skonstatował dużą ilość niedawno zrąbanych pni, pogładził, popieścił ten i ów pień martwy i zimny, bladożółtą powierzchnią ogromnej rany poprzez zieleń świecący. Podniósł z ziemi tu i ówdzie odrąbaną gałęź, ulitował się osypującemu się, zrudziałemu igliwiu, powzdychał, pokręcił głową

A teraz siedział i marzył. Już nie o tem co będzie — tylko o tem, co było. Ciągle jakoś, przez parę ostatnich dni, nawracał do wspomnień i ciągle, jak nieustanna przygrywka do rapsodu o czasach minionych, dzwoniła mu w uszach piosenka o gwiazdeczce. Nucił ją, przerywał i znowu nucił, było mu jednocześnie wesoło i smutno.

(C. d. n.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń" Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Fatesowski